

500 tysięcy km w powietrzu Niezwyczajny jubileusz pilota PLL „Lot”

WARSZAWA (PAP). Na lotnisku Okęcie odbyła się uroczystość wręczenia upominku pilotowi Polskich Linii Lotniczych „LOT” kpt. Marianowi Grabowskiemu, z okazji osiągnięcia przez niego 500 000 km przelotów w służbie polskiej komunikacji lotniczej. Przekazujący upominek w imieniu PLL „LOT” mjr Sternik życzył Jubilatowi dalszej owocnej pracy w polskiej żegludze powietrznej.

Grabowski jest jednym z najmłodszych pilotów powojennych, a pracę w PLL „LOT” rozpoczął w roku 1945. W czasie wojny wstąpił do formującego się w ZSRR Wojska Polskiego, w którego szeregach przebył cały szlak bojowy aż do zajęcia Berlina. Należy on do najlepszych pracowników PLL „LOT” i w dotychczasowych lotach nie miał ani jednego defektu.

Francuzi uzbrajają kuomintangowców do wojny w Vietnamie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, powołując się na informacje z Vietnamu, że władze francuskie uzbroiły 3 tys. żołnierzy kuomintangowskich, którzy uciekli z Chin i rzucili ich przeciwko wietnamskiej armii demokratycznej, operującej na południowy wschód od Hanoi.

Ponadto w Vietnamie północnym skoncentrowano niedobitki wojsk kuomintangowskich z prowincji Kwangsi, które wraz z oddziałami francuskimi mają wziąć udział w walkach przeciwko wietnamskiej armii zwyciężczej. Żołnierze ci również zostali uzbrojeni przez Francuzów.

Tworzenie armii austriackiej

WIEDEŃ (PAP). „Oesterreichische Volksstimme” donosi, że rząd austriacki czyni w Austrii zachodniej gorączkowe przygotowania do utworzenia armii. Już latem 1949 roku Amerykanie dostarczą dla przyszłej armii austriackiej uzbrojenia, amunicji, aut pancernych itd. Specjalne grupy instruktorów amerykańskich szkółą kadry wojskowe. Dziennik podkreśla, że korpus oficerski tworzonej armii składa się wyłącznie z b. oficerów hitlerowskich i faszystów.

Poznańskie PKP zwyciężają Kraków 11:7 Kolejarze radzieccy, czescy i węgierscy przyjęli

wezwanie poznańskich pracowników kolejowych

Pracownicy stacji kolejowej Poznań — Główny w zrozumieniu doniosłości ruchu współzawodnictwa pracy dla wykonania zadań planu 6-letniego, wezwali do współzawodnictwa pracowników stacji Kraków — Główny. Współzawodnictwo obejmowało okres 3 miesięcy, tj. grudzień 1949 r., styczeń i luty br. W rywalizacji obejmującej m. in. wykonanie planu przejęcia przesyłek całonocnych, dotrzymanie regularności biegu pociągów pasażerskich i towarowych oraz oszczędność zużycia parowozów manewrowych, zwycięstwo odnieśli kolejarze poznańscy w stosunku 11 do 7 punktów.

Zwycięstwo uzyskane przez Poznań jest wynikiem zastosowania w służbie PKP wyrobionych metod kolejarzy radzieckich oraz współpracy administracji PKP Koło 1, Komitetu PZPR — Ruch oraz komitetu terenowego przedowników pracy.

Ostatnio kolejarze poznańscy podpisali umowę o długofalowym współzawodnictwie ze stacją — Gliwice. Równocześnie Trójka Organizacyjna na stacji Poznań — Główny wezwała do współzawodnictwa kolejarzy państw demokracji ludowej oraz Zw. Radzieckiego. Pracownicy stacji leningradz-

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

Towarzystwo im. Helmuth von Gerlach

buduje trwałe podstawy przyjaźni niemiecko-polskiej

BERLIN (PAP). W DNIU 25 BM, ODBYŁO SIĘ W BERLINIE ZEBRANIE TOWARZYSTWA IM. HELMUTHA VON GERLACH, GROMADZĄC 300 DELEGATÓW Z OBSZARU CAŁEJ NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ, REPREZENTUJĄCYCH WSZYSTKIE WARSTWY LUDNOŚCI.

Obrazy otworzył prezes towarzystwa prof. Stroux, witając serdecznie obecnych na sali szefa polskiej misji dyplomatycznej — amb. Izidorczyka. Długotrwałymi oklaskami powitali obecni ogłoszoną listę honorowego prezydium, w skład którego weszli: prezydent Bolesław Bierut i prezydent Wilhelm Pieck, premierowie: Cyrankiewicz i Grotewohl, oraz ambasadorowie: Izidorczyk i Wolf.

Następnie zabrał głos amb. Izidorczyk, który powitał zebranych i oświadczył m. in.: „Wiemy, w jak trudnych warunkach musieliśmy pracować i jak wielkie przeszkody mieliśmy do przezwyciężenia, aby zorganizować Towarzystwo im. Helmutha von Gerlach — Towarzystwo Niemiecko-Polskiej Przyjaźni.

Przyjazne i braterskie stosunki łączą Polskę z potężnym Związkiem, z krajami demokracji ludowej, jak również z Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz ze wszystkimi pokojowymi siłami całego Niemiec.

De Gasperi grozi klasie robotniczej

RZYM (PAP). Na posiedzeniu parlamentarnej grupy chrześcijańsko demokratycznej wygłosił prowokacyjne przemówienie premier de Gasperi. Oświadczył on, że rząd zamierza kontynuować politykę zwalczania ruchu demokratycznego i kurs „mocnej ręki” wobec klasy robotniczej. De Gasperi nie szczędził słów pochwały dla policji i ministra spraw wewnętrznych Scelby — winowajcy masakr robotników.

Dlatego też ze specjalną radością obserwujemy wzrost i konsolidację sił obozu antyimperialistycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Walka obozu demokracji w naszym kraju o pokojowe, demokratyczne, postępowe i zjednoczone Niemcy — zdobyła sobie głębokie uznanie światowego obozu pokoju, w tej liczbie również demokratycznej Polski.

Konsekwentna walka tego obozu na czele którego stoi Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i do sukcesów, którego przyczyniła się w poważnym stopniu wasza organizacja, walka przeciwko zmorom faszyzmu, odważne stanowisko w sprawie Odry i Nysy odpowiadające zasadom sprawiedliwości, odgrywa bez wątpienia historyczną rolę w rozwoju sytuacji w Europie i na całym świecie, jednak specjalne znaczenie posiada dla narodu polskiego.”

„Z DEMOKRATYCZNYMI NIEMCAMI, Z NIEMCAMI KAROLA MARKSA I FRYDERYKA ENGELSA, ERNSTA THAELMANNA I WILHELMA PIECKA, Z NIEMCAMI TOWARZYSTWA HELMUTHA VON GERLACH, MOŻEMY I BĘDIEMY WSPÓLPRACOWAĆ. NIECH ŻYJE PRZYJAZŃ MIĘDZY POLSKĄ I NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ DEMOKRATYCZNĄ, NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODOWY POKÓJOWY OBOZ Z POTĘŻNYM ZWIĄZKIEM RADZIECKIM NA CZELE”.

Zebrań przyjęli owacyjnie przemówienie amb. Izidorczyka, przerywając je wielokrotnie burzliwymi oklaskami.

Współuczestnictwo w dziele budownictwa podstaw socjalizmu głównym celem młodzieży akademickiej

Owocne wyniki obrad I Okr. Konferencji ZAMP w Poznaniu

W auli Akademii Handlowej w Poznaniu odbyła się wczoraj I Okręgową Konferencją ZAMP-u z Akademii Lekarskiej — Bączek. W konferencji, poza delegatami ZAMP z poszczególnych wyższych uczelni, uczestniczyli przedstawiciele władz, partii politycznych, rektorzy, dziekan i profesorowie i delegacja z Zakładów im. Stallna w Poznaniu.

Wstępne przemówienie wygłosił sekretarz KW PZPR — F. Ładosz. Podkreślił on znaczenie współpracy partii z młodzieżą akademicką, a szczególnie z jej przodującą organizacją, jaką jest ZAMP. Ob. Ładosz stwierdził m. in.: „Konferencja Wasza zbiega się z obchodem Tygodnia Młodzieży w którym na czoło wysuwa się zagadnienie walki o pokój. Kochajcie pokój! Kochajcie wszystkich robotników walczących o pokój na całym świecie, kochajcie ludy kolonialne walczące z uciskiem imperialistów.”

W imieniu rektorów i pracowników naukowych uczelni poznańskich przemawiał rektor Uniw. Pozn. prof. dr A. Jędrzejewski. Stwierdził on, że ZAMP zdał egzamin na odcinku wychowania młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej.

Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZMP przemawiał wiceprzewodniczący PiS. Ponadto wysłuchali przemówienia delegatów słuchaczy Uniwersytetu Niedzielnego ze wsi Marcinkowice na Ziemi Lubuskiej, soltysa Nogajewskiej. Podkreśliła ona, że współpracę ZAMP-owców z mieszkańcami wsi daje jak najlepsze wyniki

na polu krzewienia oświaty i kultury.

Z kolei wszedł na mównicę przewodniczący Zarządu Okręgowego ZAMP — Wł. Markiewicz. Przeprowadził on szczegółową analizę dotychczasowej działalności Zarządu Okręgowego i zarządów uczelnianych ZAMP na przestrzeni okresu sprawozdawczego, oraz naświetlił obecną międzynarodową sytuację polityczną. Mówiąc o zadaniach ZAMP-u ob. Markiewicz stwierdził: „Organizacja nasza uczy młodzież solidaryzować się z walką narodowo-wyzwoleńczą krajów kolonialnych, uczy niesienia pomocy młodzieży prześladowanej przez faszyzm w krajach kapitalistycznych, wychowuje młodzież w duchu socjalistycznej moralności i uczy ją kochać wszystko, co służy sprawie postępu, wolności i sprawiedliwości.”

Krytykując działalność organizacji i jej poszczególnych komórek na odcinku wychowania młodzieży i przygotowywania jej do zadań stawianych w planie 6-letnim, przewodniczący Z. O. wykazał m. in. brak kontaktu z organizacją członków pełniących funkcje pomocnicze sił naukowych, lekceważenie zagadnień walki o postępową treść nauki, zbyt małe czerpanie z doświadczeń i osiągnięć innych ośrodków akademickich. Oprócz stron ujemnych poznańska organizacja ZAMP ma jednak w swym dorobku wiele pozytywnych osiągnięć. I tak np. dzięki pracy ZAMP-u stają się coraz bardziej popularne zdobycze nauki radzieckiej, coraz lepiej pracują zespoły samopomocy w nauce, które łączą walkę o poziom nauki z walką o jej postępową treść. Coraz częściej na wyższych uczelniach odbywają się narady profesorów z przedstawicielami młodzieży. Niemniej ob. Markiewicz wykazał niedostateczną jeszcze kontrolę pracy ZSN-ów ze strony ZAMP, oraz nakreślił zadania organizacji w tym zakresie ze szczególnym uwzględnieniem ważności szkolenia ideologicznego w zespołach samokształcenia.

Mówiąc o walce klasowej na wyższych uczelniach i zadaniach ZAMP-u w tym zakresie, przewodniczący Z. O. powiedział: „Dzięki pomocy par-

Samobójstwa z nędzy we Włoszech

RZYM (PAP). Senator komunistyczny Berlinguer w czasie przemówienia w parlamencie w związku z debatą nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej podał szereg cyfr, odnoszących się do samobójstw, popełnianych z głodu przez emerytów. Ze statystyki tej wynika, że w 1949 r. ponad 400 emerytów na skutek nędzy odebrało sobie życie.

ty poznańska organizacja przezwyciężyła dotychczasowe błędy, nauczyła się wykrywać i zwalczać przejawy działalności wroga klasowego, oddziaływać na wahałą się ideologicznie młodzież niezorganizowaną i mobilizować ją do wspólnej walki o pokój i pracy dla Polski Ludowej.”

W dyskusji nad referatem podkreślono konieczność wzmożenia walki klasowej na wyższych uczelniach, zwiększenia frekwencji na wykładach i seminariach, konieczność walki o należyty skład społeczny słuchaczy wyższych uczelni. Poszczególne delegacje uczelniane złożyły meldunki o podjęciu lub wykonaniu zobowiązań w związku z pierwszą konferencją Okręgową ZAMP.

Po przerwie obiadowej Konferencja dokonała wyboru nowych władz Zarządu Okręgowego oraz delegatów na Zjazd Wojewódzki ZMP.

Ponad 90 tys. km bez naprawy parowozu! Rekordowe osiągnięcie bydgoskich maszynistów

BYDGOSZCZ (PAP). Trzy drużyny mechaniczne, obsługujące parowóz PM 2-5 z parowozowni głównej Bydgoszcz, składające się z maszynistów Czapczyka, Krygiera, Szwarca oraz pomocników: Kranca, Krampa i Margańskiego osiągnęły w dniu 26 bm. przebieg parowozu 90 259 km bez płukania kotła i napraw okresowych, przekraczając tym samym podjęte 28 października ub. roku długofalowe zobowiązania doprowadzenia przebiegu parowozu do 90 tysięcy km.

Obsługa parowozu uzyskała niespotykany dotychczas w Polsce przebieg lokomotywy 672 km w ciągu doby bez wybicia się z turnusu, prowadząc pociąg na jednym z najwygodniejszych szlaków komunikacyjnych. Wykonaniem podjętego zobowiązania obsługa parowozu PM 2-5 przysporzyła Państwu ponad 3848 tysięcy zł oszczędności.

Amerykańska „pomoc” zrujnowała Niemcy Zachodnie

PRAGA (PAP). Korespondent Agencji Telepress donosi z Frankfurtu nad Menem: Wiadomość o tym, że Komisja kredytowa Izby Reprezentantów Kongresu USA zalecała wydzielenie z funduszy marszałowskich kwoty jednego miliarda dolarów, celem finansowania eksportu do Europy Zachodniej „nadwyżki” amerykańskich produktów rolnych — oceniana jest tu jako złowroźny prognostyk dla ekonomiki Niemiec Zachodnich.

Do chwili obecnej Niemcy Zachodnie stanowiły podstawowy rynek zbytu dla „nadwyżki” amerykańskiej produkcji rolnej. Obecnie Niemcy Zachodnie tracą wszelkie szanse odbudowy swej gospodarki,

Przed wojną maksymalny czas przebiegu parowozu bez płukania kotła wynosił od 2500 do 3 tysięcy km. Czołowi przodownicy pracy — mechanicy parowozowni zdołali przed rokiem osiągnąć 6 do 8 tysięcy km przebiegu parowozu bez płukania i bieżących napraw, co jednak zdaniem fachowców stanowiło już maksimum możliwości.

Dopiero wprowadzenie rewolucyjnych metod pracy przez załogę PM 2-5, poprzez zastosowanie doświadczeń radzieckich racjonalizatorów-maszynistów, m. in. poprzez użycie do zmniejszenia wody w kotle parowozu specjalnego środka chemicznego, tzw. „sodafosu”, zapobiegającego osadzeniu się soli mineralnych i tworzeniu osadu na ściankach kotła, pozwoliło nie tylko na osiągnięcie powyższych oszczędności na płułaniu, kosztach naprawy, ale również na zwiększeniu o

przeszło półtora raza zdolności przebiegu dobowego parowozu.

Na macierzystej stacji parowozu PM 2-5 w Bydgoszczy odbyło się w dniu 26 bm. uroczyste powitanie załogi. Na peronie dworca na zwycięską załogę oczekiwali przedstawiciele dyn. generalnej i poszczególnych dyrekcji okręgowych kolei, kolejarze-racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Tymczasem przybyli również mieszkańcy Bydgoszczy.

Zobowiązania załogi parowozu PM 2-5 stały się hasłem dla szeregu podobnych zobowiązań maszynistów różnych dyrekcji PKP. Siedemnaście drużyn parowozowni bydgoskiej i sześćdziesiąt trzy drużyny dyrekcji gdańskiej, postanowiły zwiększyć przebieg parowozów w ciągu doby do ponad 500 km. 185 drużyn dyrekcji katowickiej postanowiło przedłużyć przebieg między naprawami okresowymi od 80 do 160 tysięcy km. 225 drużyn tej dyrekcji zobowiązało się spalać od 60 do 90 procent nisko-gatunkowego węgla, z zachowaniem regularności kursowania pociągów.

A oto, co o sukcesie załogi swego parowozu mówi przodujący maszynista, pracujący na PKP od roku 1918 — Wojciech Czapczyk:

„Nasza metoda pracy polega na troskliwej opiece nad stanem technicznym i ciepłym parowozu, na ciągłym badaniu jego pracy i natychmiastowym usunięciu drobnych usterek. Zastosowanie tej metody — stwierdza czołowy maszynista — zmniejszyła również w dużej mierze wysiłek fizyczny obsługi parowozu. Wyeliminowanie zaś potrzeby płukania kotła pomiędzy naprawami okresowymi oszczędza miliony złotych.”

Górnicy wydobędą

tysiące ton węgla ponad plan dla uczczenia Święta Pracy

KATOWICE (PAP). Szerokim echem odbił się wśród robotników polskich apel załogi cementowni „Grodziec”, wzywający do zadokumentowania dalszym wzmocnieniem wydajności w czynie pierwszomajowym niezłomnej woli walki mas pracujących Polski o trwały pokój i socjalizm.

W odpowiedzi na wezwanie robotników cementowni „Grodziec” dumnie zobowiązania pierwszomajowe pierwszy podjęli bohaterscy górnicy odznaczonych orderem „Sztandar Pracy” kopalni im. Józefa Stalina w Sosnowcu oraz inicjatorzy współzawodnictwa długofalowego górnicy kopalni „Polska”.

Na wielkim placu kopalni im. Józefa Stalina zebrała się tysięczna rzesza górników, przybyłych w celu zadeklarowania wzmocnienia wydajności pracy i podniesienia produkcji dla uczczenia święta międzynarodowego proletariatu.

Burzą oklasków powitali zebrani górnicy wstępującego na trybunę czołowego przodownika pracy kopalni, odznaczonego orderem „Sztandar Pracy” i klasy Franciszka Poradę.

Górnicy Poradę zadeklarował w imieniu swej brygady dalsze wzmocnienie wydajności i przekroczenie norm produkcyjnych. My, górnicy czerwonego zgaszczenia, pokażemy, jak wielkim zaszczytem jest nosić imię wielkiego bojownika o pokój i postęp na całym świecie.

Górnicy odpowiedzieli burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Wodza międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina.

Rósł i wzmagał się entuzjazm załogi, kiedy na mównicę wstępowali kolejno czołowi przodownicy kopalni dążąc do stworzenia jak najlepszych warunków dla oddziałów produkcyjnych, pracownicy i robotnicy poszczególnych oddziałów pomocniczych złożyli konkretne zobowiązania podniesienia swej wydajności, gwarantując pełną realizację powziętych przez górników postanowień.

„Przez scementowanie naszych wysiłków w walce o produkcję, jakość i ilość węgla — stwierdzają, w podjętej wśród ogólnego aplauzu rezolucji, górnicy kopalni im. Stalina — stworzymy w naszym kraju fundamenty, które umożliwią szybką budowę ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Zgromadzeni w cechowni kop. „Polska” górnicy z żywiołowym entuzjazmem powitali wystąpienie inicjatora współzawodnictwa długofalowego, przodkowego rębacza Wiktora Markiewki.

„Postanawiam — oświadczył wybitny górnik — dla uczczenia

nia święta międzynarodowego proletariatu wzmóc w kwietniu jeszcze bardziej swą wydajność wydobyć dodatkowo, ponad moje zobowiązanie długofalowe, 400 ton węgla. My, górnicy, powitamy nasze wielkie święto w dniu 1 maja meldunkami o wydobywaniu nowych setek tysięcy ton węgla ponad plan. Będzie to naszym wkładem w utrwalenie wszechświatowego pokoju i odpowiedzialną podległością wojenną na ich niebezpieczne zakusy”.

Z pracowni uczonych poznańskich Przed zjazdem etnografów polskich w POZNANIU

Jako wstęp do Kongresu Nauk Polskiej w grudniu br. do Poznania zwołany został ogólnopolski zjazd etnografów na połowę czerwca r.b. Ze względu na poważne znaczenie zjazdu, którego zadaniem będzie zrewidowanie dotychczasowych metod badań etnografii polskiej, prace przygotowawcze podjął już Uniwersytet Poznański poprzez swój dział etnograficzny w porozumieniu z Iłłą Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Poznaniu.

Prace organizacyjne w naszym mieście spoczywają w rękach prof. dr Eugeniusza Frankowskiego i adiunkta dr Marii Frankowskiej, którzy kierują jednym z najlepiej urządzonych zakładów ludoznawczych w Polsce.

Zjazd odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 czerwca r.b. Już dziś wiemy, że prof. dr E. Frankowski wygłosi referat pt. „Zadania i potrzeby polskiej etnografii”, a prof. Gajek z Lublina — znakomity etnograf polski, będzie mówił o „Organizacji studiów etnograficznych i programie nauczania”. Dla społeczeństwa wielkopolskiego i świata muzycznego szczególnie interesujące będzie ogłoszenie wyników badań muzykologicznych na obszarze woj.

Długotrwałymi oklaskami wyrazili zebrani górnicy swą solidarność z oświadczeniem inicjatora współzawodnictwa długofalowego. Na mównicę wstąpiła kolejno górnicy, składając wśród nieustannego aplauzu dodatkowe zobowiązania, którym pragną uczcić święto klasy robotniczej.

Ogółem górnicy kopalni „Polska” postanowili dla uczczenia święta 1 maja wydobyć ponad swoje zobowiązania długofalowe 8 802 tony węgla.

poznańskiego i Ziemi Lubuskiej, które przeprowadził prof. dr Frankowski.

DEPESZA KSIĘŻY województwa szczecińskiego do Prezydenta RP Bieruta

SZCZECIN (PAP). Z inicjatywy komisji księży przy zarządzie okręgowym Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się 23 bm w Szczecinie konferencja, poświęcona sprawie „Caritas” oraz ustawie o dobrach kościelnych.

W konferencji wziął udział wiceprezes Zarządu Głównego „Caritas” ks. proboszcz Skurski z Warszawy, generalny sekretarz Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Passini, świeccy działacze katolicy, siostry zakonne oraz ponad 40 księży — proboszczów ze wszystkich powiatów województwa szczecińskiego.

Podczas obrad przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej poseł Pietrusiński udekorował odznaką Srebrnego Gryfa Pomorskiego księży proboszczów: Wileńskiego i Tadeusza Jańczaka, za zasługi w krzewieniu oświaty i kultury na Pomorzu Zachodnim.

Na zakończenie uchwalono przez aklamację wysłanie depeszy do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w której czytamy:

„My, księża Pomorza Zachodniego, zebrani na konferencji w Szczecinie, w okresie przypadającej rocznicy wyzwolenia przastarych ziem piastowskich, przylączamy swe głosy do wołania o pokój całej postępowej

ludzkości. Jako kapłani rozumiemy znaczenie słowa pokój, gdyż głęboko tkwi w naszej świadomości koszar mas ostatniej wojny. Wzorem naszym będzie niestrudzony bojownik o pokój — ks. Boullier.

Wyrażamy Ci wdzięczność Obywatelu Prezydencie za dotychczasową pomoc w odbudowie zniszczonych świątyń, które tylko dzięki przyznanej subwencjom zostały podźwignięte z ruin i zgłiszcz. Dekret o utworzeniu Funduszu Kościelnego traktujemy jako zlikwidowanie preżytków feudalnych minioniej epoki i wiemy, że na tym odcinku sytuację należało uzgodnić. Jesteśmy przekonani, że obecny dochód z dóbr przejętych przez Państwo naprawdę będzie obronny dla dobra Kościoła i na potrzeby akcji charytatywnej. Dziękujemy za uwzględnienie w dekreście postulatów duchowieństwa parafialnego. Równocześnie prosimy o wprowadzenie do zarządów Funduszu Kościelnego odpowiedniej ilości księży i deklarujemy współpracę na tym odcinku. Równolegle z intensywną odbudową naszej kochanej Ojczyzny ślubujemy aktywnie pracować nad moralną i duchową odbudową człowieka, nad wyrobieniem szacunku dla dobra społecznego, przyczyniając się tym do szybkiej odbudowy Polski”.

Muzeum wynalazków przy Min. Leśnictwa

WARSZAWA (PAP). Przy Min. Leśnictwa powstało Muzeum Postępu Technicznego, które gromadzi modele ciekawszych wynalazków i usprawnień technicznych z dziedziny gospodarki drzewnej i leśnictwa. Większość eksponatów stanowią wynalazki i usprawnienia dokonane przez robotników zakładów, podległych Centralnemu Zarządowi Lasów Państwowych i Centralnemu Zarządowi Przemysłu Leśnego.

Brawo pracownicy US

WARSZAWA (PAP). Dążeniem całego personelu instytucji Ubezpieczeń Społecznych jest stałe obniżenie kosztów administracyjnych. W 1946 r. koszty własne wynosiły 8 proc. ogółu wydatków. W r. 1947 5,6 proc., w r. 1948 — 3,3 proc., a w roku ubiegłym zmalały do 2,9 proc. W zagranicznych instytucjach ubezpieczeniowych koszty własne są znacznie wyższe. W Anglii np. przekraczają one 4 proc. ogółu wydatków, we Francji — 4,8 proc.

Obniżenie kosztów administracyjnych ZUS i ubezpieczalni w r. 1949 stało się możliwe dzięki przekroczeniu zobowiązań oszczędnościowych. Pracownicy ubezpieczalni zaoszczędzili w ub. roku 935.700 tys. zł, przekraczając o 6,9 proc. swe zobowiązania.

50 aparatów radiowych dla świetlicowych zespołów Wszechnicy Radiowej

W Poznaniu odbyła się w dniu 26 bież. mies. II Wojewódzka Konferencja Wszechnicy Radiowej, w której uczestniczyli przedstawiciele Wyzd. Kulturalno-Oświatowych Zarz. Wojewódzkich organizacji masowych, przewodniczący Pow. Komisji Społ. Wszechnicy Radiowej i delegaci świetlic terenowych.

Obrodam przewodniczył sekretarz ORZZ Cz. Bartczak, przew. Woj. Kom. WR. W prezydium zasiadali m. i. przew. Zarz. Okr. SKRK Cz. Grajek, członek prezydium WRN, kier. Oddziału WR Janasek i kier. programowy Polskiego Radia w Poznaniu A. Sikorski.

Celem konferencji było zebranie i przygotowanie ma-

teriałów dotyczących organizacji i metod pracy kół dyskusyjnych na Ogólnopolski Zjazd Delegatów WR.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Oddziału WR złożył ob. Janasek, który zanalizował pracę kół samokształceniowych na odcinku wiejskim. Prezent zwrócił uwagę na konieczność zaktywizowania kół i wyeliminowania dotychczasowych niedociągnięć.

Z kolei członek prezydium WRN — Cz. Grajek wręczył 50 aparatów radiowych typu „AGA” i „Talisman” delegatom świetlic ZMP i ZSCH, w których czynne są i dobrze pracują zespoły Wszechnicy Radiowej.

W sprawozdaniach przedstawiciele Zarz. Wojewódzkich organizacji masowych i przew. Pow. Komisji Społecznych WR naświetlono działalność kół samokształceniowych, wykazując niedociągnięcia, błędy i braki. Dyskusja pozwoliła uczestnikom konferencji zorientować się jak należy pracować, by działalność kół WR dała jak najbardziej pozytywne wyniki. Kierownictwo Oddziału zdobyło cenny materiał dla opracowania planu na najbliższy okres. (c)

Domki dla robotników

ŁÓDŹ (PAP). W najbliższym czasie rozpocznie się w Łodzi budowa 180 jednorodzinnych domków pracowniczych. Nowe domy, wyposażone w nowoczesne urządzenia mieszkaniowe są wyrazem troski Państwa Ludowego o polepszenie warunków bytu klasy robotniczej. Przy budowie zastosowany zostanie system potokowo-taśmowy. Większość domków zostanie oddana do użytku jeszcze w roku bież.

Technicum dla przodowników pracy i szkółcy zapewniają awans społeczny Akcja szkolenia zawodowego w budownictwie objęła cały kraj

WARSZAWA (PAP). Ołbrzymi rozwój budownictwa w ramach planu 6-letniego stawia przed szkolnictwem zawodowym poważne zadania dostarczenia budownictwu nowych, szerokich kadr wykwalifikowanych pracowników. Przełom, który dokonał się w systemie szkolenia zawodowego w budownictwie w roku ubiegłym, jak również dotychczasowe wyniki zimowej akcji szkoleniowej, pozwalają przypuszczać, że zadaniami tym podolamy.

Podjęta po raz pierwszy na tak dużą skalę zimą 1949-50 roku akcja szkolenia zawodowego w budownictwie, objęła swym zasięgiem cały kraj. Dzień ma większej budowy, na której nie byłoby prowadzone kursy z różnych specjalności budownictwa. Szkoleniem zawodowym w tym okresie objętych zostało ponad 20 proc. niewykwalifikowanych robotników budowlanych. O rozmiarze akcji szkoleniowej świadczy fakt, iż liczba kursantów w br. wzrosła 13-krotnie w porównaniu z okresem 1948-49.

Po raz pierwszy w tym roku szkolenie prowadzone będzie bez przerwy przez cały rok. Po kursach zimowych podjęta zostanie natchemias wiosenna akcja szkolenia, która z kolei przekształci się w normalne szkolenie całoroczne.

Krytyczna analiza dotychczasowych metod szkolenia oraz porównanie potrzeb z dotychczasowymi możliwościami i kierunkami szkolenia doprowadziły do zasadniczej zmiany systemu szkoleniowego. Szkolenie bezpośrednio na budowach umożliwi awans społeczny szerokim rzeszom robotników budowlanych i zaspokoiłosiłowe potrzeby wykwalifikowanych kadr.

Istniejące na bazie Zakładów Doskonalenia Rzemiosł ośrodki szkoleniowe zasadniczo zreorganizowano. Prowadzone tam dwuletnie szkolenie w każdym z zawodów budowlanych nie zdało egzaminu praktycznego. Jak wykazały bowiem doświadczenia w większości zawodów budowlanych — okres szkolenia, oparty o opracowany właściwie program, zarów-

no zajęć praktycznych jak i teoretycznych, wynosić winien 3 do 5 miesięcy.

Poza tym ośrodki szkoleniowe oderwane od właściwej produkcji budowlanej nie wiązały w odpowiedni sposób kursantów z budową w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż szkolenie prowadzone było w większości wypadków na drobnych jedynie robotach remontowych. Obecnie kursy szkolenia tworzy się bezpośrednio na budowie. Po ukończeniu dwuletniej szkoły pomocy technicznej — absolwent zostanie zatrudniony w produkcji, mając jednocześnie możliwość ukończenia półtorarocznej wieczorowej szkoły techników. W roku bież. przewiduje się uruchomienie w Toszku na Śląsku półtorarocznego Technicum dla przodowników pracy w budownictwie.

Odpowiadające wymaganiom socjalistycznego budownictwa koncepcje i formy organizacyjne szkolenia, entuzjazm i zrozumienie korzyści płynących ze szkolenia robotników oraz dotychczasowe doświadczenia akcji szkoleniowej — stanowią dostateczną gwarancję, że wyszkolona zostanie kadra budowniczych, która umożliwi nam zrealizowanie zadań, jakie stawia przed budownictwem plan — 6-letni.

Uświadomiony ideologicznie aktyw udoskonalili pracę komórek związkowych Z obrad konferencji Zw. Zaw. Przemysłu Skórzanego

W sali poznańskiej Izby Rzemieślniczej odbyła się w dniu 26 bm. II konferencja delegatów Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Związku — Sadowskiego i wyborze prezydium konferencji, do którego powołano m. in. przodowników pracy, przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego — Zalewski wygłosił referat, w którym omówił zagadnienie walki o wzmocnienie czujności rewolucyjnej i troskę o poprawę bytu mas pracujących, ogromne znaczenie współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, akcji oszczędnościowej i socjalnej. Ob. Zalewski zapoznał również zebranych z przebiegiem walki o pokój, prowadzonej przez postępowe siły na całym świecie.

Ze sprawozdań Zarz. Okręgu Związku wynika, że Związek Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego liczy w okręgu poznańskim 4842 członków, zorganizowanych w 25 oddziałach i kółach. Do najlepiej pracujących oddziałów należą: Ostrów

Wlkp., Gostyń, Leszno, Górzów, Gniezno, Rawicz i Śrem. Do gorzej organizacyjnie pracujących należą oddziały w Koninie, Pile, Chodzieży i Wągrowcu. W oddziałach tych wykazywano słabą działalność, powodowaną przede wszystkim złym doborem aktywistów związkowych w zarządach oddziałów. Ten stan rzeczy uległ już dzisiaj zasadniczej poprawie przez wyeliminowanie z szeregów aktywistów związkowych ludzi niewyrobionych ideologicznie, wzgl. klasowo obcych.

Podczas obrad przybyła na salę sztafeta młodzieżowa Fabryki Obuwia nr 1 w Poznaniu z meldunkiem, w którym młodzież, zgodnie z podjętą uchwałą ZMP, przystępuje do współzawodnictwa długofalowego i przyrzeka realizować plan 6-letni, przy równoczesnym uświadomianiu młodzieży o znaczeniu pokoju.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru członków Zarządu Okręgowego oraz komisji rewizyjnej. (wm)

Nowe autobusy w komunikacji miejskiej Naramowice otrzymały połączenie trolleybusowe

Do Poznania nadeszły w dniu wczorajszym 4 autobusy węgierskie marki „Mavag”, które zostaną przejęte przez Miejską Poznańską Kolej Elektryczną. Dyrekcja MPKE ma zamiar eksploatować „Mavagi” na liniach podmiejskich. Nowe autobusy posiadają po 22 miejsca siedzące oraz 38 stojących. Urządzone są bardzo estetycznie. Koszt autobusu wynosi ponad 8 milionów złotych. Dyrekcja MPKE spodziewa się wkrótce trzech dalszych autobusów tego typu.

Mieszkańcy Poznania i okolicznych osiedli przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem fakt otwarcia w dniu wczorajszym nowej linii trolleybusowej, najdłuższej z istniejących (5200 m), która połączy miasto z osiedlem naramowickim. Koszt budowy linii, na którą zużyto m. in. 17,5 km drutu sieciowego, zawieszono na 378 słupach, wyniósł kilkadziesiąt milionów złotych.

Na uroczystość uruchomienia nowej linii przy ul. Pułaskiego przybyli m. in.: prezydent Fr. Frąckowiak, wiceprezydent Wł. Szymczak, przewodniczący MRN — E. Stokowski, dyrektor MPKE — Rajewski, nacelnik wydziału Ruchu MPKE — Stróżyk oraz najstarszy pracownik komunikacji miejskiej, nadkontroler Franciszek Żurek.

Po przeczytaniu wstępniemu Prezydenta miasta, udekorowania chorągiewami o barwach narodowych i zielenia, trolleybus wyruszył na osiedle naramowickie, gdzie kierownik miejscowej szkoły podstawowej — Świątek oraz delegatka dzieci szkolnych — Kosicka, podziękowali władzom miejskim za uzyskanie dogodnego połączenia ze śródmieściem. Przewodniczący MRN E. Stokowski zapewnił w odpowiedzi, że władze miejskie dołożą wszelkich starań, aby polepszyć jeszcze bardziej warunki życia mieszkańców (wm)

Podziemne laboratorium w granitowej skale

MOSKWA (PAP). Grupa wybitnych sejsmologów radzieckich udaje się wkrótce w góry Pamiru, gdzie w roku ubiegłym zakończono budowę wielkiej, jedynej w swoim rodzaju stacji geofizycznej, położonej w obwodzie górskim w Republice Tadżyckiej na pograniczu Afganistanu. Stacja ta posiada oryginalne i jedno z najdoskonalszych na świecie laboratoriów geofizycznych, urządzone we wnętrzu granitowej skały na głębokości 50 m pod powierzchnią ziemi. Laboratorium wyposażone jest w najnowocześniejszą aparaturę sejsmograficzną i pomiarową, umożliwiającą rejestrowanie ruchów skorupy ziemskiej. Badania uczonych geofizyków na stacji górskiej dały już wiele cennego materiału. Stworzyły one nowe możliwości dla rozwiązania problemu prognozowania trzęsienia ziemi.

Współzawodnictwo długofalowe — dźwignia planu 6-letniego

Apel Wiktora Markiewki — słowa te stały się hasłem dnia, nowym czynnikiem i tryumfem ludności pracującej kraju.

Sprawa oczywiście, jak wiemy, dotyczy nowych form współzawodnictwa pracy.

Ruch ten przechodził różnorodne fazy swego rozwoju. Rozwój ten zaczął się od wezwania górnika Wincentego Pstrawskiego o wzmocnienie wydajności pracy. Inicjatywa ta wyzwała drzemające siły robotniczej w Polsce. Potem nastąpił zryw braci Bugdołów, apel górników kopalni Zabrzeskich, podejmujących współzawodnictwo na cześć zjednoczenia partii robotniczych. Ruch współzawodnictwa rozwijał się szybko w kraju, droga jego wiodła poprzez trudności w podnoszeniu ilościowym produkcji, podnoszeniu jakościowym wyrobów, by wreszcie w pewnym okresie skoncentrować się na szturmowych zadaniach zwiększenia oszczędności w zakładach i fabrykach. Ruch ten dźwignął na nowy, wyższy poziom tokarz Walaszczyk, który podjął inicjatywę współzawodnictwa oszczędnościowego. Wraz z tym włókniarze łódzcy zorganizowali biogadę dobrej jakości, których celem było podniesienie jakości wyrobów włókienniczych.

Oto historia ruchu współzawodnictwa w Polsce, fragmentaryczna i krótka. Jest jednak brzemienista w fakty i owocna w skutki. Ona stanowi, być może, największy triumf ludzi pracy doby dzisiejszej w Polsce.

Nowy sukces

Dzisiaj współzawodnictwo pracy stało się prawem rozwoju gospodarczego kraju, dźwignią polskiej gospodarki. Ruch ten już dostatecznie okrzepł, by w sposób decydujący wazyć na wykonywanie planów narodowych. Posiada on w chwili obecnej potężną dynamikę i wznosi się na coraz wyższy poziom.

Wzamy dla przykładu ostatni jego sukces. Oto 25 stycznia bież. roku rębacz kopalni „Polska” — Wiktor Markiewka zobowiązał się:

„Wyrabując w ciągu 3 miesięcy, tj. w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 202,5 m bieżącego chodnika zamiast 73,5 m, jak przewiduje norma, przy czym w ciągu tych 3 miesięcy wydobyje 1620 ton węgla, zamiast przewidzianych normą 540 ton.”

Podejmując to zobowiązanie, górnik Markiewka wezwał do podjęcia podobnych zobowiązań wszystkich produkujących górników Śląska.

Jakie znaczenie dla kraju posiada apel Wiktora Markiewki? Przede wszystkim należy podkreślić, że przodownik ten zainicjował nową formę współzawodnictwa pracy. Mianowicie poprzez długoterminowe zobowiązanie produkcyjne Markiewka osiągnął wyższy poziom indywidualnych zobowiązań, czym zapoczątkował długoterminowe współzawodnictwo pracy. A to zachowuje jednostajność i rytmiczność tempa produkcji. Ponadto w tej wyższej formie współzawodnictwa występuje wyraźnie element konkretności: ton, metrów, sztuk itp. Element ten przemawia do robotników w sposób bardziej wyraźny, aniżeli normy wyliczane w procentach.

Nie pozostajemy w tyle

Na apel Markiewki odpowiedziała cała produkująca część klasy robotniczej w Polsce. Odpowiedzieli górnicy, hutnicy, murarze, włókniarze, transportowcy i inni pracownicy przedsiębiorstw społecznych. W związku z tym znane nam są takie nazwiska przodowników jak murarzy: Religi, Markowa, Porębskiego, tokarza Janowskiego, włókniarza Wacława Majewskiego, prądki Boreckiej i innych.

Robotnicy wielkopolscy również masowo odpowiedzieli na apel przodującego górnika. ZMP-owcy wytwórni PMT w Poznaniu już 6 lutego podjęli jako pierwsi wezwanie Markiewki. 9 lutego zapoczątkowali nową fazę współzawodni-

ctwa robotnicy budowlani Poznania, postanawiając swój roczny plan produkcji wykonać w ciągu 11 miesięcy. Na apel ten do dnia dzisiejszego odpowiedzieli prawie wszyscy uświadomieni robotnicy 70 zakładów przemysłowych naszego województwa, a między innymi robotnicy zakładów im. Józefa Stalina, Fabryki Maszyn Młyńskich w Ostrowie, Garbarni w Gnieźnie, Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Poznaniu, Przędzalni w Kaliszu, Olejarni w Szamotułach. Można by długą listę sporządzić w ten sposób. Dowodzi to, że nasz region nie pozostaje w tyle za przodującymi w Polsce ośrodkami robotniczymi.

Majster

Stefan Marcinkowski

Współzawodnictwo długofalowe rozszerza się. Przystąpił już do niego personel techniczny. Oto 6 marca br. majster Stefan Marcinkowski, pracownik tkalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr 3 w Łodzi podjął z tkaczami swojej brygady współzawodnictwo długofalowe, wzywając od takiego kroku innych majstrów i pracowników technicz-

nych. Wezwanie zostało podjęte natychmiast przez personel techniczny wielu zakładów. Dla przykładu wymienić można pracowników technicznych Zakładów Bawełnianych imienia J. Stalina w Łodzi, inż. budowlanych w Kielcach, w Warszawie itp.

Współzawodnictwo długofalowe personelu technicznego ma duże znaczenie dla rozwoju ruchu. Jest sprawą zupełnie dla wszystkich zrozumiałą, że jeżeli robotnicy pragną wykonać plan produkcyjny przedterminowo, to inżynierowie, technicy i majstrowie muszą usprawnić organizację pracy w zakładzie oraz stworzyć takie warunki techniczne, aby zadania można było wykonać w sposób możliwie najtańszy. Dlatego personel techniczny zakładów pracy nie może pozostawać na uboczu ogólnego nurtu współzawodnictwa, powinien włączyć się do niego dla dobra naszej gospodarki.

Walka o wykonanie zobowiązań — utrwała pokój światowy

Od pewnego czasu prasa podaje już wiadomości o wykonaniu zobowiązań przez po-

szczególnych pracowników oraz przez całe zespoły i warsztaty fabryczne. Ostatnio np. na terenie Poznania podano do wiadomości, że pracownik „Wiepofany”, przodownik Pytlak z miasta 200 proc. normy, do której się zobowiązał, wykonał 275 procent. Pracownik tego samego zakładu, przodownik Holysz zamiast 200 proc. normy wykonał aż 299 proc. w ostatnim miesiącu. Podobnie w Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu Zofia Kozłowska, która zobowiązała się wykonywać miesięcznie 205 proc. normy, wykonuje przeciętnie 312 procent normy. Podobne przykłady można zanotować w wytwórni PMT, Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3 i w innych zakładach poznańskich.

Fakty te przemawiają do wyobraźni. Fakty te mówią przede wszystkim, że gdy na zachodzie Europy rozwija się panika rzekomej wojny, to u nas w kraju buduje się w sposób konkretny i namacalny — pokój dla naszego narodu i dla innych narodów.

Helena Kańduła będzie lekarką

Ciężkie było przed wojną życie robotników folwarcznych we wsi Posadowo, pow. Nowy Tomysl. Smutne były beztętnośćne baraki, gdzie gnieździły się ich rodziny. I smutne było też życie Heleny — córki jednego z robotników.

„Żyło się jakoś z dnia na dzień” — powiada. Dziś rodzina Heleny mieszka w innym mieszkaniu — suchym i słonecznym. Wysłana przez radę zakładową PGR uczęszcza na Studium Przygotowawcze. I nie żyje już „jakoś z dnia na dzień”. Żyje z celem. Helena Kańduła będzie lekarką. Dłgie były szlaki żołnierskie Tadeusza Kołcza. B. żołnierz i Armii w Związku Radzieckim po zdemobilizowaniu czyta afisz, rozlepiony na ulicach Wrzesni o możliwości nauki dla takich, jak on. Obecnie znajduje się na II roku wydziału politechnicznego. Jest przodownikiem w nauce. Nie chce już wojny. Chce czynnem bronić pokoju, chce odbudowywać Polskę Ludową. Będzie inżynierem — budowniczym.

„Kazimierz Kwiatkowski — robotnik kolejowy — stolarz z Kostrzyna nad Odrą miał 13 lat przerwy w nauce. Trudno było z początku nagiąć się do pracy umysłowej. Dziś jest przodownikiem w nauce, jutro będzie inżynierem — architektem.”

Jest ich tu dużo. I nie znająca dotąd Ojczyzny 19-letnia reemigrantka z Francji — A.

Kluczyńska, Tadeusz Bagiński, Bernard Hryhorowicz — przodownicy nauki i 430 innych, dających świadectwo, co można zrobić usilną pracą w krótkim nawet okresie czasu. Bo „naszą walką — pracą”, wypisali młodzi w swej świetlicy. A pracy jest dużo. Przybywający prosto od swych warsztatów pracy i od roli po selekcyjnych egzaminach mają do przerobienia w 2 latach 6-letni program. Na roku II następuje już podział na wydziały: humanistyczny, mat.-przyrodniczy i politechniczny. Zdolniejsi pomagają w nauce mniej zaawansowanym kolegom. W tym celu tworzą zespoły samopomocy w nauce i współzawodnictwo klasowe. Na terenie studium przy ul. Różanej rozwija się też praca organizacyjna, grupując wszystkich w szeregi ZAMP, PZPR i ZSL. Całe życie skupia się jednak w bursie przy ul. Palacza. Suche, murowane baraki mieszczą około 350 studentów.

Jest południe i jasno świeci słońce. Na schodkach baraku przysiadła grupka chłopców. Nie rozmawiają. Każdy uczy się po cichu. Przez okno widzimy głowy młodych dziewcząt, pochylone nad notatkami. W bursie nauki i pracy panuje cisza, tylko od strony dziedzińca dobiega miarowy dźwięk łopaty. To chłopcy wyrównują plac na sportowe boisko. „Bo my w wolnych chwilach — powiada mi jeden z nich — to i sportem się zajmujemy i zbieramy się w świetlicy, idziemy do teatru i do kina”. Widać, że miejscowa komisja samorządowa działa sprawnie. Wchodzimy do pięknie urządzonej biblioteki. To praca studentów Seweryna i Gintrowskiego.

W całym budynku korytarze są czysto zamiecione, a pokoje ładnie posprzątane. Czuwa nad tym komendant bloku. W baraku kobiecym ze lśnącymi łyżkami barwią się wiosenne kwiaty. „Jest nam tu dobrze” — stwierdzają wszyscy jednoznacznie. — Mamy odpowiednie warunki do pracy, troskliwą opiekę — mówi jeden z nich. — Nawet u żony takiej nie miałeś — dorzuca ze śmiechem ktoś drugi.

Jesteście wy wszyscy mocnymi ludźmi i wiecie, czego chcecie. Waszą walką jest praca, a pracą zdobędziecie lepsze jutro i to, że każdy z was będzie mógł powiedzieć, że nie „żyje się jakoś z dnia na dzień” ale że „żyje się dobrze!”

KRYSTYNA BADORÓWNA

W SŁUŻBIE WOLNOŚCI

(Na rocznicę utworzenia legionu Mickiewicza we Włoszech)

Na lekcjach języka polskiego w szkole średniej uczono nas zawsze, że Mickiewicz — to romantyczny poeta, to wieszcz narodowy, a pod koniec kursu dodawano jeszcze, że „niestety”, napisawszy „Pana Tadeusza” — przestał tworzyć. Tym samym na reszcie spuszczano kurtyne. Jego działalność polityczno-społeczną i pedagogiczną zbywano paroma dziejopisarskimi uwagami. Nie warto było w to wnikać, ani się tym interesować. Mickiewicz to poeta — i kropka. Reszta was, moje dzieci, nie obchodzi.

Czymże była ta reszta, od której nas dawniej tak dokładnie odgradzano? Ta „reszta” to było to, do czego Mickiewicz przez całe życie tęsknił, do czego przez całe życie się wyrzywał — to była jego działalność, ów Czyn, który wydawał mu się jedynie godny człowieka.

„Czasy są pełne nadziei zmian politycznych — pisał Mickiewicz w r. 1847. — Jedynym naszym obowiązkiem jest bronienie i rozpowszechnianie nowej idei. Prawdziwa siła jest w prostym ludzie i od niego wyjdzie iskra w decydującej chwili. Wołanie przyjdzie od ubogich i cierpiących. Nie czekajmy. Naszą misją jest wywołać je!”

Mickiewicz postanowił zwrócić się do Piusa IX, który miał opinię liberała.

W styczniu 1848 roku Mickiewicz przybywa do Rzymu.

Kiedy na jednym z zebrań tłumaczył tamtejszej arystokracji polskiej, że zbliża się rewolucja powszechna, jeden z uczestników odezwał się, że należałoby wyzwać narody stopniowo i harmonijnie, a nie gwałtem. Na to Mickiewicz: „Harmonia, tak! Dla niej pół świata cierpieć by dłużej musiało!”

Audjencia u papieża nie udała się. Pius IX przeraził się okrzyku Mickiewicza „Wiedź, że duch Boży jest dziś w bluzach paryskich” — i., dał znak, że audjencia skończona. Audjencia odbyła się 25 marca, a 29 — założony został Legion, zastęp Polaków, którego bezpośrednim celem było udzielenie pomocy narodom walczącym o wolność, a dalszym — powrót wraz z bratnimi Słowianami do Kraju. Utworzony został wbrew papieżowi i wbrew strachowi arystokracji.

Ułożony przez Mickiewicza program polityczny „Legionu”, „Symbol Polityczny Polski” — to jeden z najpiękniejszych dokumentów polskiej myśli demokratycznej. Oto najciekawsze jego punkty:

Wszelki z narodu jest obywatel, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Towarzysze żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równo we wszystkim prawa.

Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.

Pomoc polityczna, rodzinna należąca od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusowi i ludom ruskim.

„Legion Polski”, nieliczny wprawdzie, ale o zdecydowanym postawie, stał się faktem dokonany. Naród włoski znalazł w nim w swojej walce wyzwoleniczej oddanego sojusznika. Gdy prowizoryczny rząd lombardzki w Mediolanie, bojąc się kontrofensywy austriackiej, wezwał Polaków na pomoc — Legion Polski natychmiast tam wyruszył. Dwunastu szarych żołnierzy, bez broni, bez mundurów, bez pieniędzy urosło do symbolu braterstwa narodów. Lud włoski z entuzjazmem witał zastęp polski. Na ich cześć miasta włoskie wywieszały chorągwie, lampiony. Po przybyciu do Mediolanu, 3 maja, Mickiewicz zgłosił rządowi lombardzkiemu projekt umowy, na mocy której Legion ma rozpocząć służbę: Polakom ma być zapewniona polska komenda, polski sztandar z włoską wstęgą i równe prawa z żołnierzami i obywatelami Lombardii. Legion przestanie stanowić część armii włoskiej z chwilą, kiedy wezwaniem zostanie przez Rząd Narodowy Polski na służbę kraju.

Monarchistyczny rząd lombardzki nie spieszył się z zatwierdzeniem tej demokratycznej umowy, a Mickiewiczowi trudno było nalegać wobec tak małej liczby legionistów. Rozpoczęła więc akcja werbunkowa. Gdy Legion liczył 150 ochotników, Mickiewicz miał już mocniejszą pozycję. Rząd lombardzki przydzielił się Polakom koszary i zgadza się na uzupełnienie Legionu do 600 ludzi. Nie przynajmniej tylko sztandaru polskiego.

27 czerwca Legion pod dowództwem płk. Kamińskiego wyrusza na front, Mickiewicz zaś jedzie do Paryża, by zdokonywać politycznej akcji. Być pieniądze i przyspieszyć dalszą rekrutację. Tu jednak napotyka nie tylko na opór i intrygi ze strony arystokracji, ale zostaje obsypany oszczerstwami.

Dopiero 5 sierpnia 1848 Legion Polski z okrzykiem „Góra Polska” przeszedł chrzest bojowy na jeziorze Garda. Legion był od dawna przedmiotem zabiegów reakcji polskiej. Hr. Władysław Zamoyski oraz ks. Czartoryski, nie przebieając

w środkach, robili wszystko, co było w ich mocy, by narzucić Legionowi kierowników swojego wyboru. Ale próżne były ich wysiłki. Po kapitulacji króla włoskiego Legion przeniósł się do Florencji, gdzie wziął udział w zgnieceniu kontrewolucyjnego powstania w Prato. Zbliżanie się wojska austriackiego wzmocniło arystokrację. Legion miał teraz tylko jedną drogę przed sobą — Rzym. Jeszcze w listopadzie 1848 roku Pius IX, przeżony wzrostem ruchu ludowego — uciekł do Gaety. Mazzini ogłosił Rzym republiką. Gdy papieżowi przyszyły z pomocą rządy europejskie, Legion nie zahałał się (prócz nielicznych wyjątków) stanąć po demokratycznej stronie barykady — przeciwko papieżowi. Najcięższą bitwę z wojskami francuskimi stoczyli Polacy

15 VI koło Ponte Molle. Oczywiście nierówna walka musiała się skończyć klęską. I VII Legion ustępuje z władzy. Mazzini odrzuca propozycję służby w armii Ludwika Napoleona; usiłuje jeszcze przedostać się do Węgier i Grecji, by wziąć udział w toczących się tam walkach „wyzwoleńczych” — ale i te próby się nie udały. Sztandar został odesłany Mickiewiczowi, a Legion poszedł w rozsypek.

Skończył się 15-miesięczny żywot pierwszej, powstałej na obecnej ziemi jednostki wojskowej, która pełniła służbę nie dla cesarzy i królów, lecz dla narodu walczącego o wyzolenie. Tym zbrojnym czynnem Mickiewicz podkreślił, że losy Polski nierozdzielnie związane są z losami demokracji światowej.

St. Orzełowska

Na gostyńskim szlaku

Naprawić niedociągnięcia

Jesienią ub. roku rolnicy pow. gostyńskiego spisali się nieźle. Jak wynika z zestawienia agronoma powiatowego — Czesława Poczty, orki zimowe pod wiosenne uprawy wykonali w 93 proc. Niestety — wskutek jesiennej посуhy i plagi myszy plon ich pracy uległ częściowemu zniszczeniu. Zosiłwie grzyźliwe objadły w 30 proc. koniczynę i w 15 proc. lucernę, w rezultacie czego powierzchnię zniszczeń trzeba było przeznaczyć do przyorania na rośliny pastewne. Nie dopisały częściowo i wsiewy zbóż ozimych, ponieważ odbywały się w niepomyślnych warunkach. Przewiduje się zatem zaoranie w powiecie 110 ha zbóż ozimych i uzupełnienie ich wsiewem zbóż jarych.

Pomimo tego, w powiecie wytworzyła się dość niezwykła sytuacja. Mianowicie globalna suma wolnego jeszcze arealu nie zgadza się z planem obsiewów na rok 1950. W planie tym zwiększono areal obsiewów pszenicy jarej o 300 procent, jęczmienia jarego o 25 proc., mieszanki zbożowo-strączkowej o 35 proc., buraków cukrowych o 12 proc. i ziemniaków o 20 proc. Zwiększenia te miały powstać kosztem zmniejszenia obsiewów owsa, mieszanki zbożowych, kosztem łubinu, saradeli oraz innych mniej wartościowych roślin.

Gdzie zatem szukać przyczyn niezgodności pozostałego do obsiania arealu — z planem?

Problem ten zainteresował nas, omawialiśmy go więc szerego tak w Samopomocy Chłopskiej w Gostyniu, jak i w terenie. Rezultat naszych rozmów streszcza się następująco:

W pierwszym rzędzie:

nie dopisali producenci

wylamując się spod rygoru planowości. Niektórzy z nich obsiali zbożami ozimymi wyższy areal aniżeli przewidywał plan, no — i teraz brak go pod uprawy wiosenne. Szwanekowa zatem kontrola wykonania planu jesiennego. Niemniej sam podjął kontraktację ujęto również zbyt szablono. Dla przykładu weźmy gminę Piaski liczącą 16 gromad (18 administracyjnych). Pierwotny plan przewidywał wysianie na obszarze tej gminy 135 ha jęczmienia browarnianego. Plan ten rozpracowano i wykonano. Obecnie, kiedy podwyższono go o 100 proc. powstały trudności z wyszukaniem w każdej gromadzie 8,5 ha ziemi pod jęczmień, zwłaszcza, że nie wszystkie grunty w gminie nadają się do tego celu.

Z sytuacji tej należy wyciągnąć wnioski na przyszłość: skrupulatniej kontrolować wykonanie planu, rozwijać wśród chłopów uświadomienie o potrzebie ścisłej planowości w gospodarce rolnej i realnie podchodzić do zagadnienia kontraktacji. Uniknie się wówczas podobnych — jak opisana — niespodzianek.

Innym problemem w powiecie jest

sprawa sadzenia

ich brak szczególnie z powodu

chorób ziemniaków. Ale i w tym wypadku nie dopisała kontraktacja. Wiadomo bowiem, że bogaciej więcej sprzedawali ziemniaki na wolnym rynku po 550 zł za pół kwintala (kiedy za 1 kwintal przy dostawie płacono 500 zł) świadomie „gałgającą” w ten sposób powiat z koniecznych rezerw. Wprawdzie ruszyły już trójki gromadzkie, którym powierzono zadanie wyszukania zdrowych jednolitych odmian sadzenia i w gospodarzy oraz przeznaczenia ich nadmiar do gromad, gdzie sadzenia brak. Tym niemniej z pewnością zajdzie potrzeba dodatkowej wymiany dla całkowitego zaspokojenia potrzeb powiatu.

Jaka jest rada?

Wszelkie posiadane nadwyżki poza ilościami niezbędnymi w gospodarstwie, trzeba jak najszybciej oddać do dyspozycji Spółdzielni SCh niezależnie od tego, czy są to ziemniaki kwalifikowane czy też niekwalifikowane jednolitośćmi nowe lub niejednolitośćmi nowe. Wymiana sąsiedzka, wymiana między powiatami może w dużym stopniu uratować sytuację. A czas nagli!

Apelując do rolników powiatu gostyńskiego, sądzimy, że podsumowując bilans tegorocznej akcji siewnej będziemy mogli oświadczyć, że dobrze wypełnili i to — bezsprzecznie trudne zadanie.

J. T.

Tam, gdzie rządzą kobiety

MURARKI przystępują do pracy

Być może, że ci sceptycy spośród mężczyzn zmieni już obecnie swe mniemanie — tak jak zmienili je wszyscy bezpośrednio przyglądający się pracy kobiet na kierowniczych stanowiskach. Przykładów moglibyśmy przytoczyć mnóstwo. Przedstawimy tu jednak tylko dwie kobiety, na których pracę mieliśmy możliwość patrzeć z bliska.

Wójt gminy Godziesze w powiecie kaliskim Zofia Garnarkowa, to energiczna kobieta. Mówi o pracy społecznej i zawodowej z zapałem. Pełne przeciwieństwo stanowi burmistrz miasta Kępno — Kazimiera Dziewiszek. Mówi głosem cichym, bez gestykulacji, a jednak ze słów i spokojnych oczu bije zdecydowanie stanowczość i rzekłbym upór, z którym kobieta-burmistrz pokonuje powoli lecz pewnie wszystkie wyłaniające się trudności.

Co mówią zainteresowani

Do Godziesza, dużej wsi w powiecie kaliskim, zajazdzamy w godzinach popołudniowych. Ruch niczym w małym miasteczku. Przed biurami Zarządu Gminnego grupa chłopów oczekuje na rozpoczęcie zebrania w sprawie przygotowań do akcji siewnej.

Rozpoczynamy rozmowę i dowiadujemy się, że to zebranie, to jakby ostatni akt bo przygotowania chłopów już poczynili w porozumieniu z sołtysami i przodownikami grup producentów. Plan kontraktacji ziemio- plodów wykonano prawie w 100 proc.

Prawie w 100 proc., gdyż są bogacie, którzy w tej akcji nie współpracowali, odizolowali się od poczynań całej ludności wsi. Mamy także w gminie — wtrąca jeden z rozmówców — taką gromadę, która zawsze wlecze się w ogonie, nigdy nie nadąża za innymi. Ta właśnie gromada (Biała), gdzie bogacie i speculanci wiejscy prym jeszcze wiódą, nie zapłaciła podatku gruntowego i FOR-u w terminie, na skutek czego gmina jako całość wypełniła obowiązki podatkowe do 28 lutego tylko w 78 proc. i FOR w 75 proc.

Wójt Garnarkowa i na opieszłość znalazła lekarstwo. Pojechała do Białej na zebranie, pogadala energicznie, wytłumaczyła i wskazała na skutki takiego postępowania. No i oczywiście, w ciągu paru dni należności zostały uregulowane.

Najsprawniej idzie — mówią mieszkańcy Godziesza — skup zboża. Przekraczamy plan. Cena jest jednolita i opłacalna — nie ma więc potrzeby oczekiwania ze sprzedaży do maja lub czerwca. Jest jednak kilku bogaczy, którzy zboże przetrzymują, ale na pewno na tym „interesie” źle wyjdą.

Idziemy do wójta

Garnarkowie posiadają tuż za wsią, pod lasem, mały domek i pół hektara piaszczystej ziemi. Ob. Garnarkowa przyjmuje nas w swoim mieszkaniu.

Czwartek literacki Kazimierzy Hłakowiczówny

Na ostatnim Czwartku literackim Kazimiera Hłakowiczówna oddała cześć węgierskiemu poecie Ady'emu, z którego twórczością zetknęła się w czasie pobytu na Węgrzech. Hłakowiczówna na tle osobistych przeżyć z tego okresu zarysowała poetycznie swoje zbliżenie się do jego poezji, odczytując przy tym szereg własnych wierszy — przykładów z Ady'ego, uderzających mistrzowskim nierzadkim wniknięciem w istotę oryginału. Wiersze te ujęła, na ostatnim czwartku jako wyznania wewnętrzne poety, doszukując się w nich różnego rodzaju uczuć — miłości ojczyzny, niepokoju metafizycznych, egocentryzmu, lub izwanych roztkliwień się nad samym sobą (wiersz „Biedne ty moje ja”).

Przy tej czysto uczuciowej, absolutnie subiektywnej metodzie analizy, obracającej się tylko formalistycznie w obrę-

W naszej wędrowce spotkaliśmy dwie kobiety na odpowiedzialnych placówkach. Spełniają one funkcje, które w okresie rządów kapitalistycznych były dla nich całkowicie niedostępne. Byli i po wojnie sceptycy, którym się zdawało, że kobieta może być robotnicą, ekspedientką, biuralistką, księgową, maszynistką czy nawet sekretarką szefa — ale nigdy szefem, przewodniczącym kolegielnej instytucji kierowniczej. Były to osoby, które oczywiście fałszywie pojmowały rolę kobiet w ustroju socjalistycznym. A rola ta jest duża. Kobiety w niemieckim miarze przyczyniają się do powodzenia wielu akcji o podstawowym znaczeniu dla Państwa i społeczeństwa.

W trakcie rozmowy wspomina z uśmiechem o przeszkodach i oporach na jakie natrafiała zostawszy przed rokiem wójtom. Bogacie wiejscy a zwłaszcza ich żony zaczęły szeptać, że tego świat jeszcze nie widział, aby kobieta rządziła gminą. Pracownicy Zarządu Gminnego ustosunkowali się z początku również negatywnie.

— Po kilku dniach obserwacji pogadałam z nimi na odprawie — mówi ob. Garnarkowa — no i współpraca ułożyła się jak najlepiej. Przyczili także bogacie wiejscy — przestali gadać, bo przeszkadzać po cichu to dalej przeszkadzają, ale dajemy sobie z nimi radę.

Pewnie, że świat dawny, świat kapitalistyczny nie widział kobiety na stanowisku wójta. Ale ten świat ze swoim ustrojem wyzysku, zacołania i pomiatania godnością kobiety, sprowadzania jej do roli gospodyni domu — ten świat należy już do bezpowrotnej przeszłości.

W gminie Godziesze rozwija się pomyślnie ruch kobiecy, którego ob. Garnarkowa jest gorliwą aktywistką. Kolo Ligi Kobiet we wsi gminnej i 10 Kół Gospodyń Wiejskich w gromadach — urządzają kursy gotowania, kroju i szycia, wzorowego żywienia, kursy z zakresu gospodarstwa wiejskiego, chowu drobiu, racjonalnego żywienia trzody chlewnej itp. Jednym słowem życie społeczne kwitnie i zorganizowane kobiety w dużym stopniu przyczyniły się do pomyślnego przeprowadzenia m. in. planu kontraktacji żywności.

I w Kępnie szło początkowo opornie

— Co to niektórzy ludzie narzekali głowami, gdy Miejska Rada Narodowa w Kępnie wybrała przed rokiem na stanowisko burmistrza ob. Kazimierę Dziewiszek — opowiada nam Florian Kozłowski, A dziś? Kobieta pokazała co potrafi zrobić. W urzędach i przedsiębiorstwach miejskich wszystkie sprawy załatwiane są szybko, nie ma wyczekiwania pod drzwiami, nie ma zaległości, kumoterstwa i protekcji. Praktyka wykazała, że nasza MRN dokonała dobrego wyboru.

Za chwilę znaleźliśmy się przed biurkiem kobiety-burmistrza. Zapytana o trudności przy obejmowaniu funkcji burmistrza, ob. Dziewiszek odpowiada bez wahania.

— Kobieta burmistrzem? No, to będziemy pracować po kobiecemu — oto słowa jakie usłyszałam przypadkowo w kilka dni po rozpoczęciu pracy. Było

więc wśród mieszkańców miasta i wśród pracowników Zarządu Miejskiego uprzedzenie, z którym musiałam walczyć, aby wykazać, że kobieta potrafi równie dobrze jak mężczyzna kierować gospodarką miejską. Uprzedzenie zostało przełamane i dziś panuje u nas atmosfera zaufania i ścisłej współpracy.

— Wiemy. Mówiono nam o tym w mieście. A jakie są potrzeby i plany Zarządu Miejskiego?

— Potrzeby miasta są ogromne. Stała troska Rady Narodowej, to zaprowadzenie w całym mieście kanalizacji, co zostanie wykonane pod koniec planu 6-letniego. Na rok 1950 planujemy remont 150 robotnic

Inż. mgr Kazimierz Jankiewicz

O wysokości plonów decyduje dobra gospodarka człowieka

III
Podstawą nawożenia powinny być nawozy, wyprodukowane we własnym gospodarstwie, a więc obornik i komposty. Poza tym, jeżeli warunki na to zezwalają, należy wprowadzić do płodozmianu uprawę roślin tzw. motylkowych (groch, peluszka, wyka, łubin, seradela, koniczyzna itp.), które wzbogacają gleby w najdroższy składnik pokarmowy, jakim jest azot. Zwiększenie próchnicy w naszych glebach będzie miało doniosłe znaczenie dla poprawienia jej struktury oraz dla zwiększenia zasobów pokarmowych.

Z ubytkiem inwentarza nastąpiło również zmniejszenie nawożenia obornikiem, co w konsekwencji musiało ujemnie odbić się na wysokości plonów. Z tych też względów przy pracach wiosennych należy szczególnie zwrócić uwagę na zakładanie kompostów, jako uzupełnienia brakującego obornika, oraz nie dopuścić do strat na skutek marnotrawnej gospodarki obornikiem.

Dobre przechowywanie obornika, pod bydlęm i na gnojownicy zapobiegnie tym stratom. Uzupełnienie zasilenia gleby nawozami z własnego gospodarstwa, należy dać w nawozach pomocniczych. Niestety nie można u dzielić poszczególnym rolnikom ścisłych informacji, w jakich wypadkach mają stosować nawozy sztuczne, który nawóz wybrać i t. d. Odpowiedzi na to może udzielić tylko doświadczenie kierownika gospodarstwa rolnego.

Z ogólnych wskazań można dać następujące:

Gleby mineralne, tj. nie posiadające dużo próchnicy, są wdzienne za zasilenie ich nawozami azotowymi. Na glebach przepuszczalnych nawożenie azotowe trzeba rozłożyć w kilku dawkach.

Pod jakie rośliny i w jakich warunkach przede wszystkim należy stosować nawozy azotowe?

Można by na to pytanie dać ogólnikową odpowiedź, że pod najdroższe ziemiopłody i w najslabszych stanowiących. Co do jęczmienia browarnego to nie można go nawozić dużymi dawkami azotu, gdyż wtenczas traci on swoją wartość dla browaru — dawki większe niż 150 kg siarczanu amonu lub azotniaku na ha mogą być już niebezpieczne. Zdaje się, że największą wskazaniem będzie użycie wiosną nawozów azotowych na oziminy, które w niektórych częściach naszego województwa źle rozwijają się jeszcze w okresie jesieni.

Na glebach mineralnych Wielkopolski nawozy potasowe i fosforowe działają o wiele słabiej od nawozów azotowych. Zupełnie odmienne warunki

istnieją na glebach torfowych. Gleby te posiadają duże zasoby azotu, natomiast są zwykle bardzo ubogie w potas, często również i w fosfor. I dlatego na glebach torfowych opłacalność stosowania nawozów potasowych względnie fosforowych jest o wiele większa, niż na glebach mineralnych.

Co do wyboru nawozu, czasu wysiewu, wielkości dawek oraz co do zakupu doboru odmian wysiewanych roślin uprawnych, należy zwrócić się o poradę do powiatowych i gminnych inspektorów rolnych oraz licznie rozstawianych na terenie naszego województwa szkół rolniczych. Poza tym informacje udzielają fachowe Wydziały Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, plac Wolności 14, tel. 17-73.

Brak paszy jest stałym zjawiskiem w licznych gospodarstwach chłopskich. Jest on spowodowany częściowo suszą a częściowo niedbałością rolników. Spośród wielu roślin pastewnych, które w Wielkopolsce zdają swój egzamin zyciowy, należy zaliczyć: wykę ozimą, sianą w jesieni w mieszance z inkarnatką i rajgrasem, następnie słonecznik na zielony zbiór i na kiszonkę oraz kapustę pastewną. Z roślin pastewnych znanych dawniej lecz niedocenianych, w pierwszej linii wymienić należy lucernę, która najlepiej znosi suszę oraz kukurydzę na ziarno i na zielony spręt.

Nie ulega wątpliwości, że najlepszą rośliną jest lucerna, a w razie braku dla niej odpowiedniej gleby (zasobnej w wapno) należy rozpowszechnić uprawę łubinu pastewnego (słodkiego). Mieszanki z pasz zielonych — wykę, peluszki, bobiku w wydatny sposób mogą zwiększyć zapasy pasz w okresie wiosny i lata i jesieni, a tym samym przyczynią się do zwiększenia gospodarki mlecznej, która była i jest najopłacalniejszą gałęzią gospodarki rolnej. Niech za przykład posłuży powiat nowotomyski, który w uprawie roślin pastewnych i budowie zbiorników do kwaszenia pasz zielonych zajął czołowe miejsce w wojew. poznańskim.

— Murarki? O, tam właśnie pracują. Te magazyny obok same zbudowały w czasie karsu. Nawet przedterminowo — bo w 11 dniach zamiast w 2 tygodniach — mówią młody pracownik biura kierownictwa budowy Osiedla ZOR na Dębcu, który prowadził mnie na miejsce pracy kobiet.

SPB zorganizowało kurs murarski dla kobiet jeszcze w połowie stycznia br. Kobiety jest razem 18. Jedne dostały się tutaj skierowane przez Urząd Zatrudnienia, inne świadomie zgłosiły się na kurs aby pracować w zawodzie murarskim. Adeptki murarskiej sztuki zapoznały się wprawier z teorią wykładaną w Ośrodku Dokształcania Rzemiosła w Izbie Rzemieślniczej, a potem, potem chwyciły za kielnię aby

pod fachowym okiem instruktora — mistrza Franciszka Podeszwy wypróbować swe siły i umiejętności w praktyce. Jak stwierdza ob. Podeszwa — próba wypadła na ogół bardzo dobrze. Dowodzą zresztą tego owe parterowe, podłużne budynki przeznaczane na biura i magazyny, o których mowa wy-

Chlubne wyniki współzawodnictwa filmowców

Poznańskie kino „Rialto” zwyciężcą w kategorii A

Ostatnio odbyła się w kinie „Rialto” w obecności przedstawicieli PZPR, Okr. Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy ODRF — Poznań, prasy i pracowników PP „Film Polski” skromna uroczystość wręczenia dyplomu zwycięskiemu zespołowi pracowników kina „Rialto” w Poznaniu. Spośród kin miejskich w kategorii A okręgu wielkopolskiego i szczyńskiego w ostatnim kwartale roku 1949 „Rialto” uzyskało 3418 pkt., przed kinem poznańskim „Warta” — 2696 pkt. i szczyńskim „Odra” — 2441 pkt.

We współzawodnictwie za IV kwartał 1949 r. na 111 kin

Nowe Inspektoraty Ochrony Rynku

W ubiegłym tygodniu Pełnomocnik Ministra Handlu Wewnętrznego do Akcji Walki ze Spekulacją mgr. Stepiński powołał nowe Inspektoraty Ochrony Rynku w Ostrowie Wlkp. i Lesznie.

Inspektoraty Ochrony Rynku przy współpracy wszystkich organów uprawnionych do ścigania przestępstw przyczynią się do dalszego usprawnienia obrotu towarowego i staną w obronie konsumentów.

— Murarki? O, tam właśnie pracują. Te magazyny obok same zbudowały w czasie karsu. Nawet przedterminowo — bo w 11 dniach zamiast w 2 tygodniach — mówią młody pracownik biura kierownictwa budowy Osiedla ZOR na Dębcu, który prowadził mnie na miejsce pracy kobiet.

SPB zorganizowało kurs murarski dla kobiet jeszcze w połowie stycznia br. Kobiety jest razem 18. Jedne dostały się tutaj skierowane przez Urząd Zatrudnienia, inne świadomie zgłosiły się na kurs aby pracować w zawodzie murarskim. Adeptki murarskiej sztuki zapoznały się wprawier z teorią wykładaną w Ośrodku Dokształcania Rzemiosła w Izbie Rzemieślniczej, a potem, potem chwyciły za kielnię aby

pod fachowym okiem

instruktora — mistrza Franciszka Podeszwy wypróbować swe siły i umiejętności w praktyce.

— Murarki? O, tam właśnie pracują. Te magazyny obok same zbudowały w czasie karsu. Nawet przedterminowo — bo w 11 dniach zamiast w 2 tygodniach — mówią młody pracownik biura kierownictwa budowy Osiedla ZOR na Dębcu, który prowadził mnie na miejsce pracy kobiet.

SPB zorganizowało kurs murarski dla kobiet jeszcze w połowie stycznia br. Kobiety jest razem 18. Jedne dostały się tutaj skierowane przez Urząd Zatrudnienia, inne świadomie zgłosiły się na kurs aby pracować w zawodzie murarskim. Adeptki murarskiej sztuki zapoznały się wprawier z teorią wykładaną w Ośrodku Dokształcania Rzemiosła w Izbie Rzemieślniczej, a potem, potem chwyciły za kielnię aby

pod fachowym okiem instruktora — mistrza Franciszka Podeszwy wypróbować swe siły i umiejętności w praktyce. Jak stwierdza ob. Podeszwa — próba wypadła na ogół bardzo dobrze. Dowodzą zresztą tego owe parterowe, podłużne budynki przeznaczane na biura i magazyny, o których mowa wy-

zej. Jest to znaczny dorobek murarek, którym będą mogły się wykazać na egzaminach. Egzamin nastąpią jeszcze w tym tygodniu.

Przypatrzyć się pracy kursistek przy stawianiu ścian świetlicy dla pracowników SPB zatrudnionych przy budowie Osiedla. Kobięce ręce, układają ce-gły prosto „jak strzelił” według sznura,

sprawnie i dokładnie

nakładają zaprawę. Przypomina się jeden z najczęstszych argumentów wytaczanych przez przeciwników równouprawnienia kobiet. Mówili, że dzięki niej kobiety zyskają nowe prawa a żadnych obowiązków. Murarki są najlepszym dowodem, że tak nie jest. Same biorą na siebie nielekkie obowiązki murarza i — co najważniejsze — spełniają je równie dobrze jak oni.

Porozmawiajmy z niektórymi z murarek. — Ob. Kazimiera Tepper zna pracę w budownictwie nie tylko z kursu. Już 2 lata minęły od czasu, gdy zaczęła pracować jako siła pomocnicza. Taka praca — jak przyznaje — była o wiele cięższa a mniej płatna. Ale to nie było najważniejsze, bo posłuchajmy jej stanowczej wypowiedzi:

— Zawsze chciałam być murarką. Mam w ręce konkretny zawód i stałą pracę. Po ukończeniu kursu już bez reszty poświęciłam się pracy w murarstwie. Tak już dawno postanowiłam... Ob. Zofia Krawczyk jest już „stara murarką”, bo

kielnię władała jeszcze przed kursem

na budowie przy ul. Strzeleckiej, a teraz ugruntuwała swoje wiadomości. Przedtem jeszcze pracowała w domu.

— Czy obawiacie się ciężkich, bądź co bądź, obowiązków murarza? — Ani trochę... Jeżeli teraz się nie obawiam, to czego się bać później? Nic ciężkiego... Wśród adeptek murarstwa

nie brak kobiet ze wsi wielkopolskiej. Np. ob. Genowefa Marczyk przyjechała na kurs ze wsi Jasień w pow. kościańskim. Wolała jednak pracować w mieście i Urząd Zatrudnienia skierował ją na kurs. Dla ob. G. Marczyk — robotnicy rolnej, praca w murarstwie też nie przedstawia trudności. Wiadomo — na wsi nie takie roboty się wykonywało...

— Dużo dowiedziałam się na kursie — mówi — bo oprócz murarstwa wykładano też matematykę, wiadomości o Polsce współczesnej... Ob. Podeszwa dodaje jeszcze, że ob. Marczyk jest, jak i wyżej wymienione murarki.

Jedną z najplinijszych i najchętniej kursistek. Oprócz tego odznaczają się: Gertruda Chyża, Władysława Maszorzyc, Monika Sroczyńska, Jadwiga Miller, Pelagia Małecka i inne.

— A kiedy nastąpi właściwe zakończenie kursu? — Prawdopodobnie ok. 14 kwietnia. Wówczas murarki przejdą już do właściwej pracy. — Czy będą pracowały w osobnych zespołach? — Nie, razem z murarzami w zespołach mieszanych. W ten sposób umiejętności, wprawa „doszlifuje się” tak, że będą pracowały na równi z mężczyznami. — A jak zapatrują się murarze na „inwazję” kobiet do ich zawodu? — Murarze rozumieją, że do wykonania planu 6-letniego potrzeba nam wielu rzemieślników i kwalifikowanych robotników, których brak ciągle daje się jeszcze odczuwać. Resztki zastrzeżeń giną zresztą przy samej pracy. Murarze widzą, że kobiety nie ustępują im w niej i... przekonują się. ST. OLEJNICZAK

Przybysze znad Morza Śródziemnego zaaklimatyzują się w Wielkopolsce

Kilkuletnie doświadczenia wykazały, że rycynus uprawiany w krajach śródziemnomorskich udaje się również w Wielkopolsce. Dlatego też w bieżącym roku plantacje tej rośliny zostaną znacznie rozszerzone. Między innymi 4-hekt. plantacje rycynusa zakłada zespół PGR Drobniń w powiecie leszczyńskim.

W zespole tym założone zostaną również po raz pierwszy w Wielkopolsce 2-hektarowe plantacje południowych roślin włóknistych — asklepiasu i juki włóknistej.

Asklepias (po polsku trojeść) jest rośliną pochodzącą z Ameryki Południowej. Łodygi jej i liście zawierają sok mleczny z zawiesiną kauczuku i żywicy a z łodyg wydobyć można włókno. Udaje się on na różnych glebach z wyjątkiem suchych piaszków i glin. Rozmnaża się z sadzonek i nasion.

Również juka (Jucca) jest rośliną włóknistą pochodzenia po-

łudniowo-amerykańskiego. Ta wiecznie zielona (wieloletnia) roślina została zaaklimatyzowana w Niemczech i Polsce i z wyjątkiem bardzo ostrych zim, doskonale znosi nasz klimat. Zbiór liści zawierających cenne włókno odbywa się zazwyczaj w lipcu w drugim roku po zasadzeniu. (Gor)

Ku czci Juliana Marchlewskiego

W ub. sobotę odbyła się w auli Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie uroczysta akademicka z okazji 25 rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego, którą zajął sekretarz pow. PZPR ob. Hyks. Referat o życiu i działalności Juliana Marchlewskiego wygłosił ob. Nurski.

W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy Państwowego Liceum Pedagogicznego z programem pieśni i deklamacji. (R)

Zła wola czy niedbalstwo?

We wsi Kąkolewo, gm. Osieczna, pow. Leszno, znajduje się tuż przy szosie reszówka pomajutkowa, pozostająca obecnie w administracji Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Między innymi budynkami stoi tu też nowoczesnie zbudowana olbrzymia obora murowana. Budynek ten mógłby służyć przeznaczonemu celowi dziesiątki lat... gdyby nie niedbalstwo kierownictwa Spółdzielni.

Otóż w dachu są w kilku miejscach dziury, po prostu brak po kilka dachówek. Łatwo byłoby je uzupełnić nowymi dachówkami. Niewiele byłoby przy tym pracy i koszt niewielki. Cóż, kiedy z

kierownictwa Spółdzielni niknie pomyślał o tym. Tymczasem budynek powoli niszczy. Drewniane części gniją, tynk opada, cegła murseje, wiatr hula sobie od czasu do czasu wyrwijając dalsze dachówki.

A może jednak kierownictwo Spółdzielni w Osiecznie pomyśli o naprawie budynku? (Gor)

Gimnastyści poznańscy odwiedzili Rawiczu

Sekcja Gimnastyczna Z.K.S. Kolejarza w Rawiczu gościła w ubiegłą niedzielę drużynę gimnastyków Pozn. Okr. Związku Gimnastycznego. Licznie zgromadzona publiczność z zainteresowaniem śledziła popisy gimnastyczek i gimnastyków. Impreza ta świadczyła najlepiej o zaletach tego sportu, który zyskuje na tamtejszym terenie coraz więcej zwolenników.

Nadmienić należy, że rawic-

Centra Ogrodnicza w Lesznie

Ludność Leszna z zadowoleniem przyjęła wiadomość o otwarciu „Centrali Ogrodniczej”, która mieści się w rynku. Zadaniem centrali jest zaopatrywanie ludności w warzywa, świeże owoce, przetwory owocowe, wina itd.

W drugim sklepie Centrali prowadzi się dział sprzedaży nasion warzywniczych i narzędzi ogrodniczych. (R)

Robotnicy WZPD w Wolsztynie zgłaszają czyn 1-majowy

Na ostatnim zebraniu Rady Zakładowej robotnicy i robotnice Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Wolsztynie postanowili w tym roku uczcić Święto Pracy wzmocnionym wysiłkiem we wszystkich działach produkcji. W ramach czynu 1-majowego przy WZPD zostanie uruchomione przedszkole i ogródek jordanowski. Urządzenia wykonają sami robotnicy w godzinach pozasłużbowych, wykorzystując do tego materiał odpadkowy.

Przykład robotnic polerowni, które pierwsze przystąpiły do długofalowego 2-letniego współzawodnictwa, pociągają za sobą robotników zespołu Pukackiego i Drożdżaka. Cała załoga maszynowni pod przewodnictwem przodowników pracy: Walkowiaka i Wojtkowiaka zobowiązała się podnieść produkcję o 10%. Robotnicy maszyn-

Wszytkie załogi zakładu wolsztynskiego prowadzą między sobą zespołowe współzawodnictwo pracy. Kosztem ich wysiłku w listopadzie ub. r. zmniejszono w zakładzie centralne ogrzewanie, używając do opalania zbędnych trocin.

Własny wkład pracy, wspólne troski o produkcję i zakłady czynią robotników prawdziwymi ich gospodarzami. (kh)

Kobiety wiejskie uczą się

We wsi Gowarzewo pow. średzkiego Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował miesięczny kurs kroju i szycia. Na kursie tym były omawiane sprawy aktualne, zagadnienia Polski współczesnej, statut spółdzielni produkcyjnych i ruch ludowy w Polsce.

Organizacji tego kursu dużo siły i czasu poświęciła przewodnicząca miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich — ob. Seweryna Pelczyk. (fk)

Z obrad PRN w Rawiczu ...zapomniano o 130 ha ugorów

W dniu 23 bm. odbyło się w Bojanowie posiedzenie rawickiej Pow. Rady Narodowej. Według złożonego sprawozdania Pow. Kom. Kontroli Społ. na terenie majątku PGR w Gościejewicach panują nieodpowiednie warunki mieszkaniowe robotników.

W dyskusji ponadto radni poruszyli sprawę większej dostawy nawozów sztucznych, braku zaprawy chemicznej dla zbóż siewnych, braku sadzonek oraz sprawę większej opieki nad drzewostanem przydrożnym. Radni również dyskutowali nad współzawodnictwem i racjonalizatorstwem wśród robotników na wsi, rzucano nawet projekt zorganizowania grupy

plantatorów buraka cukrowego. Stwierdzono ponadto, że po 5 latach przeszło 130 ha ziemi leży w powiecie odłogiem. Ziemia ta miała być wpięty wależona, lecz później władze odstąpiły od tego zamiaru. Fakt ten żywo krytykowali radni, wniósł za to władze administracyjne. (wt)

Jeden dzień w kościańskiej drukarni

Na tle ukrytych w głębi konturów Cukrowni Kościańskiej rysuje się okazały gmach Państwowych Poznańskich Zakładów Graficznych, o nowoczesnej architekturze, co nadaje tej dzielnicy Kościana reprezentacyjny wygląd. Wchodzimy do środka. Jasne hale przepelnione są specyficznym zapachem drukarskiej farby. Pochyleni nad „kasztami” reczerzy z pośpiechem składają zestaw jakiegoś druku. Tu oddziałowym jest senior drukarza kościańskich ob. Grzesiowski, pracujący w drukarni przeszło 50 lat.

Po Zakładzie oprowadza nas przew. rady zakładowej — ob. Marek.

— Dawniej, przed wojną — objaśnia nas — drukarnia mieściła się w ciasnych i mrocznych lokalach. Już od pierwszych chwil wyzwolenia kierownik ob. Włodarczyk myślał o jej przeniesieniu. I dopiął swego. Wybrał właśnie to miejsce. Kiedyś za czasów sanacji stał tu „Dom Strzelecki”, tandetnie i ichto budowany. Przeprowadziliśmy się. Ale kierownik postanowił sprowadzić linotypy i maszynę rotacyjną. Z początku — powiada z uśmiechem ob. Marek — patrzyłem na to wszystko z niedowierzaniem. Dopiero, gdy

stare mury, do których zaczęto zwozić coraz to nowe maszyny, przekonałem się, czego może dokonać energia człowieka, poparta zgodnym i twórczym wysiłkiem wszystkich pracowników.

U wejścia do innej sali wita nas miarowy stuk maszyn drukarskich. Zapoznajemy tu przodowników pracy: maszynistę Henryka Wasińskiego, który wyrabia 226 proc. normy, nakładaczkę Helenę Matyjanę (160 procent normy) oraz maszynistę Edmunda Zacharkę (119 proc. normy).

Zakład posiada dobrze zorganizowaną i urządzoną intrologistykę, która nie ustępuje we współzawodnictwie maszynowni. Oto przodowniczki: Janina Adamska i Maria Szulcówna, które w tej chwili zajęte są oprawą podręczników szkolnych. Tu też pracuje przewodniczący rady zakładowej ob. Tadeusz Marek, który osiągnął 260 proc. normy.

Akcja oszczędnościowa daje dobre wyniki. Magazynier ob. Czesław Pikoń dzięki racjonalnemu rozprawdaniu papieru i zużyciu odpadków sam zaoszczędził w ub. roku 200 tysięcy zł.

Większość pracowników, to

29 KRONIKA MARZEC

ŚRODA
Epistazego

S odcie w.: 5.35
zach.: 18.20
Ksiejczy: 12.13
arzh.: 4.20

DOLSK pow. Śrem

Niedawno zostały przemianowane dwie główne ulice miasta, a mianowicie ul. Kościelna na ul. Rokossowskiego, i ul. Duchy św. na ul. Armii Czerwonej.

Kolektywna praca zdobywa zwolenników. Chłopi wsi Jaskótek i Kotowa zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Za ich przykładem poszły wsie Ostrowieczno i Mszczycyna.

Ku ucieście dziatwy szkolnej odezwały się 18 bm. głośnie w wszystkich klasach Szkoły Podstawowej w Dolasku. Szkoła ta została zradofonizowana kosztem 105 tys. zł.

Biblioteka Miejska w Dolasku liczyła początkowo 100 książek. Obecnie po dokupieniu dalszych z funduszy miejskich liczba jej wzrosła do 1250 tomów. Również wzrosła liczba czytelników. (fc)

14 traktorów pracuje codziennie w zespole PGR Drobniń

Zespół PGR Drobniń w pow. leszczyńskim obejmujący 7 folwarków o powierzchni 2560 ha ziemi ornej przystąpił przed kilku dniami do intensywnych upraw wiosennych. Obsiał już grochem „Victoria” obszar 88 ha i rozpoczął wysadzanie wysadkówek buraczanych na obszarze 39 ha, zakontraktowanych przez Sandomiersko-Wielkopolską Hodowlę Nasion. W międzyczasie 14 traktorów — nie licząc sprzążają konnego — rozpoczęło orki, uprawy wiosenne, wózki i wysiew nawozów sztucznych. (Gor)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1950 r. o godz. 12 w Kozłu powiatu szamotulskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława i Aleksandry Mojesowiczów, składających się z 3 jalo-wek i 1 krowy oszacowanych na łączną sumę zł 127 tys. Można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Szamotuły, dnia 23 marca 1950 r.

Kurczewski
Komornik Sądu Grodzkiego
1114a

Państwowe Przedsiębiorstwo w Poznaniu poszukuje zaraz:
1 archiwiste, i technika mechanika, i ref. socjalnego, i technika budowlanego, i ref. spraw ogólnych
Kwalifikowanych księgowych-bilansistów do prac zleconych. Oferty Głos Wielkop. dla 660b.

Wolne posady

Ekspedientka wykwalifikowana z ciekawym utrzymaniem — uczeń piekarski. — Chwaliszewo 9. p2990

Shuka posady

Ogrodnik pomolog planista udziela fachowych porad, przeprowadza fachowe czynności, telefon 29 97 poszukuje pracy 4770

Samodzielną gospodynię przyjmie pracę od 1. 4. do małej rodziny wżgl. i osoby Oferty Głos Wlkp. dla 5096.

Czeladnik cholewarski poszukuje pracy. Miejsce obojętne. Oferty: Kalisz Centrala Gazet Żymierskiego 3 671b

Nauka

Księgowość Kurs Wieczorowy rozpoczynamy w najbliższych dniach. Zapisz codziennie w godz. 9—17: Zakład Wiedzy Handlowej, Poznań, Zwierzyniecka 13 tel. 506-94. p2989

Osobiste

Najkorzystniej sprzedasz kupisz akordiony aparaty fotograficzne radiowe maszyny do pisania gramofony i inne instrumenty muzyczne. „Ema” Wrocawska 30. Wiosno warsztaty naprawy. p2842

Sprzedaże

Kamienie — Wille — Parcele Gospodarstwo — Tanie Szybko sprzedasz — Tanie kupisz tylko przez firmę „Union” Poznań Rzeczpospolitej 4. 3820

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaj kupno Komis „Lamus” Sieroca 5/6 p2295

Bufety stołowe kuchenne sety wentylatory inne meble okazynie Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6. p2660

Nawóz gęsi ma do oddania — również i w partiach wagonowych Leszczyński Dom Eksportu i Importu Leszno Wlkp. telefon 473. 1066a

2 samochody reklamowe kryte jeden jedynonowy jeden trzytonowy: beczki dwustylitrowe 3 cysterny tysiącilitrowe sprzedamy Tel. 4990. p2822

Parcele!!! Uwaga!!! Uwaga!!! 1 2 3 4-morgowe przy Poznaniu. — Ogrodnictwo sadownictwo. Morga 150.000. Sprzedaj „Union” Rzeczpospolitej 4. 4889

Parcele!!! 1.000 m² Poznaniu. Najpiękniejsze położenie miasta. Sprzedaj po 300.000 — „Union” Rzeczpospolitej 4. 4970

Sprzedamy samochód osobowy marki „Opel Super” — dobrym stanie oraz motor 4-cylindrowy marki „Peugeot”. Oferty: PAR Ratajczaka 9 dla 3.639. p2888

Samochód ciężarowy Renault 3-tonowy, kryty wyjątkowo dobrego stanu, całości i ogumienia o pięknej i solidnej karoserii okazynie. — Telefon 96-52, 521-66. p2960

OGŁOSZENIA DROBNE

Wille piętrowa wolne 4 pokoje mieszkanie, ogród 22 drzewa 5 mórg roli. — Cena 2200000, sprzeda Metelski Marcina 23. p2959

Wille komfortowa idealna pow. 1200000: kamienie komfortowa składami idealna pow. 1600000; dom wolny mieszkaniem ogrodem — 1800000, sprzeda Metelski Marcina 23. p2961

Parcele Gnieźnie — działki w Wilowej. Adres wskaze Głos Wielkopolski dla 5093.

Planina markowe sprzedam. — Poznań, Kopernika 6 m. 12. 5041

Nowa cegła, większa ilość — sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 5099.

Okazyjnie sprzedam wyzmaczek damskie srebrne etui — Kwiatowa 3 m. 5. 4974

Wspaniała biblioteka i biurko sprzedam korzystnie Przepióra, Dąbrowskiego 46. 5011

Kamienie 3-piętrowa, centrum, po owę 1800000; wille komfortowa przy Winklera 3000000; parcele 800 m². Sołacz sprzedaj Metelski Marcina 23. p2939

Zguby

Zgubiono kartę rejestracyjną RKKU Wągrowiec, Jan Bedoń, Miłcz pow. Chodzież. 669b

Skradziono portfel dowodem osobistym nazwisko Zofia Cwi klińska zam Plesznia gm Cerków pow. Kalisz. 1115a

Zmarnł śmierecią tragiczną mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek śp. Stefan Zieliński

przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 marca o godz. 11 przed poł. z kaplicy cmentarza na Jezycach.

o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrzezeni żona, dzieci i rodzina

W piątą rocznicę śmierci, po sprowadzeniu z cmentarza w Bidzinach pow. opatowskiego, drogiego zwłok naszego ukochanego ojca, dziadka i teścia śp.

Kazimierza Witkowskiego

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w czwartek, 30 marca 1950, o godz. 8.30 w kościele św. Małgorzaty na Śródcie, po czym o godz. 10 złożenie zwłok do grobu na cmentarzu regionalnym na Głównej.

Rodzina

Poznań, Zawady 19 5063

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu

poszukuje
TECHNIKA BUDOWLANEGO
obeznanego z administracją inwestycyjno-budowlaną.
Zgłoszenia: ul. Mickiewicza 2, pokój 228. 662b

Co Gdzie w Poznaniu

TEATRY
OPERA: wtorek, 28 marca o godz. 19 „Halka” Stanisława Moniuszki. W środę — „Traviata” Verdiego. POLSKI: dziś i codziennie o godz. 19.30 „Niemcy” L. Kurczewskiego.

NOWY: dziś i codziennie o godz. 19.30 „Profesja Pani Warren” B. Shaw’a.
KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godz. 20 „Zielony Gil” Tristo de Moliny w przeróbce J. Tuwima w roli tytułowej M. Zyczkowska.

MŁODEGO WIDZA: dziś o godz. 16 „Ulica Anny Rudenko” — J. Ciurupy. Jutro o godz. 18 „O Tymku i Szymku”.

KINA
Apollo — „Nowy dom” o godz. 16, 18 i 20.30; Bałtyk — „Pustelnia Parmeńska” (II część) o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Córka Marynarza” o godz. 16, 18 i 20; Kształo — „Pustelnia Parmeńska” (I część) o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 14, 16, 18 — „Goal”; o godz. 20 — „Volpone”; o godz. 11, 12, 13 i 21 — Aktualności nr 13.

WYSTAWY
Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszkina” otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa rysunków Rembrandta, Norbina i Ptońskiego w faksymilach”. C. B. W. A. otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

Redakcja. Poznań al. Działoyskich 10. Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekret. redakcji 506 62 dział. miast. 502 32 nocny 502 34 i 64 72

Redaktor naczelny: Jan Zagłerski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V 6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i str. tel. 64 73 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V 6777/110.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawniczo-Techniczne Zakład Główny w Poznaniu K-1—11130



Trąbki myśliwską pobudkę zagrały, Razem z zającem drży Jasio struchlały.

W marcu polowanie?

Czy myśliwi o tym nie wiedzą, że istnieje już dla zająca okres ochronny? Nie wiadomo! — Jedno jest

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

K. Zimmerman. — Podajemy Panu adres dr. Zniniewicza: Poznań, ul. Marcinkowskiego 20 Zakład Przyrodniczo-Leczniczy.

Bart. — Pyta Pan jaka jest przyczyna, że Klub Odrodzenia do tej pory nie przysłał książek. Wobec niezwykle dużej ilości zgłoszeń zachowana być musi kolejność przy wysyłce. Być może, że w międzyczasie wyczerpał się nakład, należy więc jeszcze trochę cierpliwie poczekać.

Przyjętym od dawna zwyczajem przy podpisach dodaje się tytuły naukowe. Przy podpisach urzędowych używa się tytułów funkcyjnych. Używanie tytułów funkcyjnych w pamiętniku lub liście z życzeniami jest niewskazane.

Samouczek polsko-laciński nie został w ogóle wydany. Są natomiast w księgarniach podręczniki do nauki języka łacińskiego w różnym zakresie, np. „Elementa latina”. Z podręczników do nauki języka rosyjskiego nabyć można książkę Czistiakowa. Samouczka brak.

M. Rüdiger. — Podajemy Panu adres: Państwowy Instytut Wydawniczy Poznań, ul. Marcinkowskiego nr 21.

Jerzy Biegański. — Z podręczników do nauki języka czeskiego polecamy Panu podręcznik F. A. Hora „Praktyczna Metoda Języka Czeskiego” gramatyka, wiczenia, rozmówki. Oprócz tego „Orbis” wydał samouczek czesko-polski, Karol Oliva „Cech v Polsku”.

Jerzy Śnieciński, stud. A. H. — Sprawa sprowadzania książek z zagranicy jest nieaktualna od 1 stycznia br. Prawdopodobnie zamówienia przyjmowane będą od miesiąca maja. Dokładne informacje otrzyma Pan w Dyr. Wojewódzkiej Domu Książki, Poznań, ul. Chelmońskiego 1.

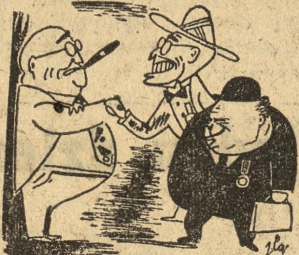
„Spektakl pokoju” w teatrze zimnej wojny

Jak mylnie są nasze sądy: Oto byliśmy przekonani, że panowie Truman, Churchill i Marshall są wrogami ludzkości; nazywaliśmy ich podżegaczami wojennymi; tymczasem okazuje się, że oni właśnie mają największą zasługę w dziele zachowania wszechświatowego pokoju. Jak doniosła niedawno agencja Reutersa, ci właśnie panowie zgłoszeni zostali jako kandydaci do nagrody pokojowej Nobla.

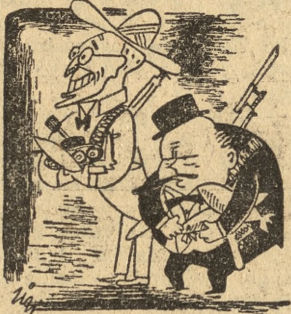
Nad tą nową farsą anglo-amerykańskich polityków warto zastanowić się poważnie. Wysunięcie Trumana, Churchilla, Marshalla jako kandydatów do nagrody Nobla ma swą specjalną wymowę.

Chodzi po prostu o to, że reżyserom „zimnej wojny” zabrakło „chwytów”. Ludzie pracy na całym świecie więcej mówią i myślą o pokoju, niż o bombie wodorowej i trzeciej wojnie.

Panowie Truman and Co. nie mogąc dostosować koniunktury do produkcji, próbują teraz dostosować produkcję do koniunktury. Koniunkturą jest po-



kó, a więc zaczyna się „produkcja pokojowa”. Do tej produkcji trzeba było wciągnąć jakąś starą, znaną, cieszącą się zaufaniem firmę. Taką firmę stanowiła nagroda Nobla. Powstało więc przedsiębiorstwo „Truman-Nobel and Co”. Przedsiębiorstwo wystąpiło z nowym spektaklem. Pierwszy numer: — nagroda Nobla dla podżegaczy wojennych. Ale numer nie chwycił. Wszystko wskazuje na



to, że spektakl pokoju w teatrze zimnej wojny nie wyjdzie.

Gdy organizatorzy imprezy, mającej przyznać nagrodę No-

bla za działalność pokojową, zwrócili się do bułgarskiego klubu literatów z zaproszeniem na konkurs, otrzymali odpowiedź odmowną. Fragment tej odpowiedzi, którą w imieniu klubu napisała literatka bułgarska, Dora Gabe, pozwolimy tu sobie zacytować:

„W starych salach Kremła, pod ogromnymi pięcioramiennymi gwiazdami z rubinów, żyje człowiek, który nie używa wielu słów, a jeśli mówi, to spokojnie i jasno.

— Jeśli zebrać wszystkie Jego słowa, jeśli wziąć pod uwagę wszystkie Jego dzieła, to stwierdzimy, że w nich zawarte jest najwyższe dobro naszej epoki. W nich kryje się to, co stanowi o szczęściu całej ludzkości, co daje ludom całego świata nadzieję na trwałą pokój. I ten człowiek zdobył już nagrodę pokoju, nierównie cenniejszą od nagrody Nobla — miłość i uznanie całej pracującej ludzkości.”

Cóż można dodać do tych słów? Chyba tylko to, że panowie Truman and Co nawet pod firmą Nobla takiej nagrody nigdy nie zdobędą. Ka.

„STAL” Siemianowice na czele drużyn białej placki

W Torunju zakończyły się drużynowe mistrzostwa w tenisie stołowym.

W dwudniowych walkach uzyskano następujące wyniki: Związkowiec (Warszawa) — Kolejarz (Warszawa) — 5:2, Ogniwo (Wrocław) — Stal (Siemianowice) — 5:4, Stal (Siemianowice) — Związkowiec (Warszawa) — 5:3, Ogniwo (Wrocław) — Kolejarz (Warszawa) — 5:2, Ogniwo (Wrocław) — Związkowiec (Warszawa) — 4:5, Stal (Siemianowice) — Kolejarz (Warszawa) — 5:2.

Ostateczna tabela: 1. Stal (Siemianowice) 2 pkt. 14:10, 2. Ogniwo (Wrocław) — 2 pkt. 14:11, 3. Związkowiec (Warszawa) — 2 pkt. 13:11, 4. Kolejarz (Warszawa) — 0 pkt. 6:15.

Przebieg medycyny

Druga niedziela ligowa przyniosła dalsze sensacje. Największą z nich to porażka mistrza Polski — Gwardii Wisły na boisku Łódzkiem, skąd Włókniarze odesłali krakowian z rezultatem 0:1 do domu.

Nie lepiej powiodło się warszawskiemu Kolejarzowi na własnym boisku, gdzie goście nadawali gościom 3 pełne wagony węgla, pozwalając w tym samym czasie napełnić sobie tylko jeden. Należy jednak wątpić czy podarek ten ucieszył warszawian...

Ubiegłotygodniowy triumfator z boiska Warty doznał tego samego uczucia gorzkości co zieloni. Beniaminek ligowy z Ludwinowa poczyna sobie coraz śmielej i wykołował chorowian na oczach ich własnej publiczności. Krakowscy garbarze i bytomscy goście — to jedyne drużyny, które nie straciły dotąd punktów.

Wyjazd wojskowych do Radlina zakończył się pełnym... niepowodzeniem i warszawianie opuścili gońców z bagażem trzech bramek „do kółka”.

Kolejarz poznański uzyskał na Budowlanych z Chorzowa skromnie pierwszy punkt. Kanonierzy dębickcy „walili” wprawdzie dużo i mocno, lecz fatalnie nastawiony celownik uniemożliwiał poznaniakom rozbić nieźle zbudowaną twierdzę śląskiej. Remisem niedzielnym kolejarze zdecydowanie wyprzedzili...

Wartę, która po ostatnim potknięciu w Krakowie zajmuje niepodzielną... ostatnie miejsce w tabeli. Ogniwo krakowskie nie jest wprawdzie w rewelacyjnej formie, jednak potrafiło się zdobyć na jeden zdecydowany strzał, co dla kwintetu ofensywnego poznańczyków było wyczynem ponad siły.

Na froncie drugiej ligi eksligowe Ogniwo z Bytomia (dawn. Polonia) odniosło ponowne, chociaż skromne zwycięstwo i wydaje się być najsilniejszym zespołem grupy wschodniej. W silnej i wyrównanej grupie zachodniej zwyciężają faworyci Stal (Sosnowiec) i Kolejarz bydgoski. Ostrowia konsekwentnie solidaryzuje się z poznańskimi ligowcami i przegrała drugi z kolei mecz, tym razem z bydgoskim Kolejarzem.

Stuprocentowy, jak się wydawało kandydat do tytułu mistrza Polski w koszykówce — warszawski AZS pojechał na „wycieczkę” do słabych krakowian i... dostał w skórę z Cracovią i Gwardią. Wzmocniło to szanse poznańskich kolejarzy, którzy czekają obecnie na podobny los... obydwu Spójni: z Gdańska i Łodzi. Jedno po-

Czelowi plackarze AKS—Budowlani

Muskala Józef lat 30, zaw. księgowy, gra 15 lat, w Repr. Polski 2 X, a Śląska 20 X.

Teodor Wiczonek lat 26, zawod. pracownik umysłowy, gra 12 lat, w Repr. Polski 5 X, w Repr. Śląskiej 20 X.



Henryk Spodzieja 30 lat, pracownik umysł. Rep. Polski 9 X, rep. Śląska 25 X, najpięk. mecz z Szwecją w r. 37.

W Poznaniu gościła bokserka reprezentacja Warszawy, która w meczu o puchar redakcji „Gazety Poznańskiej” uległa ponownie naszej ósemce. W ramach spotkania doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy mistrzem Europy Kolczyńskim, a rewelacyjnym „bombardierem” z Zielonej Góry — Czaplńskim. Po dwóch emocjonujących starciach młody i niedoświadczony Czaplński został zdyskwalifikowany. W półciężkiej spotkało się dwóch poznańskich Franków: Franek z nazwiska i popularny Franek Szymura. „Stary” lieringowy potrafił raz więcej wyprowadzić w pole młodego kolegę i po bardzo dżentelmeńskiej walce wygrał zasłużenie. Całość spotkania stała na dobrym poziomie i walki toczyły się w prawdziwie rycerski sposób. Nie dopisała tylko niesfora publiczność, lecz to miastety nie zależy od bokserów...

(Jaw)

AKTORZY meczu bokserskiego Poznań—Warszawa

Antoni Kolczyński lat 30, zaw. zsofer mech., walczy 17 lat, w Repr. Polski 23 X, Mistrz Europy 38 r.

Kwaśniewski Tadeusz lat 21, zaw. monter, walczy 3 lata, 2 X mistrz Warszawy.

Antoni Gościński 24 lat, zaw. rzeźnik, od 19 roku walczy w repr. okręgu 3 X, największy sukces — zwycięstwo nad Szymurą.

Tadeusz Możdżński lat 33, zaw. elektromonter, walczy przeszło 10 lat, w Repr. Polski 2 X, w Repr. okr. 18 X.

Zdzisław Czaplński lat 20, zawod. pomoc. kinooperatora, walczy 4 miesiące, zdobył mistrzostwo okręgu.

Gerhard Kulik gra od 35 r. w Repr. Śląska, lat 29, zawod. księgowy



Jak należało przypuszczać „Dar Pomorza” zbroczył mocno z zakreślonej drogi. Zdziwienie Lipińskiego, Poprawy i Gwiazdowskiego było ogromne „Flegiel” Biskupa to jak piasek w zegarku. „Jak to się mogło stać” — zapytał kapitan Gwiazdowski.

— Nie zmienialiśmy ani razu kursu, panie kapitanie. Od czasu, jak porucznik Szubert zauważył w nocy te różnice między kompasem głównym a sterowym — dodał

— Hm — mruknął Poprawa. — Musielicie coś pokręcić. Nie dziwiłbym się, gdybyśmy zbroczyli na zachód, ale na wschód?...

Przejrzał swoje własne obliczenia de rywacyjne. Zgadzały się; wiatr był nawet słabszy, niż to był przyjął. Locja nie wspominała o żadnym prądzie z zachodu na wschód, a takie prądy na Morzu Północnym nie powstają z godziny na godzinę...

— Tak — powiedział Gwiazdowski. — To dosyć dziwne. Trzeba będzie uważać.

— Ja myślę, — rzekł Lipiński, — że kompas sterowy musiał się rozregulować jeszcze jak szliśmy przez Sollent.

Komendant z powątpiewaniem potrząsnął głową:

— W takim wypadku nadzielibyśmy się na Gris Nez, albo na Dungeness, jeśli nawet nie na Selsey Bill, zaraz za Portsmouth. Tymczasem pomiędzy Doverem a Calais przeszliśmy zupełnie prawidłowo. Już przed tą burzą... No, zobaczmy. Jeżeli przed nocą się nie wyjaśni, trzeba będzie znów poprosić o ustalenie naszej pozycji przez goniometrię — powiedział do Poprawy.

Druga wachta obejmowała służbę. Porucznik Wieluń sam ustalał kurs według głównego kompasu i poprawkę dla sterników.

— W lewo. Jeszcze w lewo... Stop! Tak jak teraz.

Przeczekał chwilę, póki róża wiatrów nie stanęła nieruchomo, po czym zapytał:

— Co leży na kompasie?

— Równo 52 stopnie — zawołał sternik

— Ten kurs trzymać.

Znów zaczęło się błyskać i grzmieć. Chłopcy ukradkiem spoglądali po niebie, zawalonym ciężkimi chmurami, co

„DARU POMORZA”

zdawały się na horyzoncie zapadać w morze.

Biskup pozostał jeszcze przez chwilę na pokładzie.

Pewne wahania i nawet jakby odcień skruchy, które nawiedziły go w nocy po tym co mu powiedział Madej, rozwiły się pod wpływem uciechy, jaką odczuwał na myśl o zakłopotaniu komendanta.

Sam tylko znał przyczynę zbroczenia „Daru Pomorza” z kursu. Dowództwo nawet się jej nie domyślało, nie wiedząc na co lub na kogo złożyć winę. Oto jak łatwo wyprowadził ich w pole, tych „doświadczonych marynarzy”!

Pysnił się tym przed sobą, widząc, że zaburzenia magnetyczne nie ustają, pozbył się wszelkiego niepokoju; nikomu nie przyjdzie do głowy, że koło ratunkowe może zawierać 20 kilogramów żelaza!

Uśmiechnął się ironicznie, ziewnął i postanowił się przespacić: miał pod tym względem poważne zaległości.

Dwie krótkie dwugodzinne wachty popołudniowe poruczników Wieluń i Szuberta przeszły bez szczególnych zdarzeń. O ósmej wieczorem, w chwili gdy nastąpiła znów zmienna służba, lunął deszcz, po czym błyskawice ustały, lecz za to ciemność uczyniła się tak gęstą, że nie było nic widać. Wiatr pogwiżdzywał w olinowaniu i mogło się здаwać, że wraz z nim dokoła statku przewiewają tumany rozpylonej sadzy.

„Dar Pomorza” płynął pod niewielką ilością żagli, przebijając się wolno, ostrożnie przez ten czarny, ciężki mrok, jak ślepiec, z trudem rozpoznający przed sobą nieznana kamienistą drogę.

Na sterze stali Gwóźdź i Foka, gdy koło dziesiątej minął ich komendant ze starszym oficerem, idąc do nawigacyjnej. Biskupski zauważył, że Poprawa trzyma w ręku formularz radiowy.

(86)

— Dostali namiary — pomyślał i podszedł bliżej, aby słyszeć, co się tam będzie działo.

Wraz z nim kilka innych postaci wyłoniło się z cienia i krąg twarzy oświetlonych blaskiem padającym przez szyby kabiny wystąpił wyraźnie tuż obok. Za uważywszy to, Biskup cofnął się nieco, tak aby jego twarz nie była widoczna. W tej samej chwili usłyszał głos kpt. Gwiazdowskiego:

— Jesteśmy prawie o 15 mil dalej na wschód, niż powinniśmy być.

— Cóż to jest u licha? — powiedział Poprawa.

Porucznik Lipiński mówił coś sfluimionym głosem, czego nie można było dosłyszeć.

— Kto miał służbę nawigacyjną? — spytał komendant.

— Wardas — odrzekł Lipiński.

— I sprawdziliście kurs według głów, nego kompasu?

— Ja sprawdziłem parę razy, a Wardas był tam niemal ciągle.

— Gdzie on jest? — spytał znów Gwiazdowski.

— Jestem tu, panie kapitanie — odezwał się Chaberek. — Puśćcie no mnie — powiedział, przepychając się do wejścia.

W tej chwili Biskupski pojął, że nie ma czasu do stracenia, że jest to jedyny moment, w którym jeszcze może zapobiec wyświetleniu całej sprawy: jeśli żelazo nie zostanie natychmiast usunięte z sąsiedztwa głównego kompasu, komendant dojdzie do wniosku, że kompas sterowy wskazuje dobrze, a — co za tym idzie — że z kompasem głównym jest coś nie w porządku. Zaczyna szukać i...

Nie dokończył tej myśli. Korzystając z ciemności, przemknął się pod prawą burzę i macając rękami, natknął się na koło ratunkowe, zawieszony pomiędzy dwiema szalupami. Zdjął je z haka i orientując się według bladego światła rozświetlanego przez skyligt maszynowni, sunął ku poręczy oderadzającej pokład rudy od trupu, prowadzącego na szk fut.

Jak słusznie przewidywał, nie było tam nikogo. Szybko zamienił koło ratunkowe i cofnął się ku szalupom, dźwigając to, które kryło w swym wnętrzu łańcuch.

(Ciąg dalszy nastąpi!)